Nr 10. Kraków, Niedziela 14 Stycznia 1906 Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Rapporta i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 8. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 16 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Łotrowskie rządy.

Z miast Królestwa Polskiego dochodzą przerażające wiadomości o rozbestwieniu wojska, któremu rząd prowincyonalny pozwala na tak dziką samowolę, że tylko sprowokowanie ludności do rozpaczliwych czynów może leżeć na dnie intencyj tych satrapów gubernialnych. Po prostu krew ścina się w żyłach na wiadomość o tem, co dzieje się w takim Radomiu, Częstochowie, Łodzi, Kaliszu, gdzie ludność rzucono na łup dzikiej hordy kozaków i zdeprawowanego żołdactwa. Najspokojniejsi obywatele, kobiety i dzieci, padają ofiarą rozwścieklenia tej tłuszczy żołdackiej, puszczanej na nich, jak sfora ogarów, przez gubernatorów i dowódców pułkowych. Takich scen, jakie obecnie rozgrywają się po miastach Królestwa, nie widziano nawet po roku 1863.

Czy p. Witte wie, w jaki łotrowski sposób rządzony jest obecnie kraj kresowy, wysoko w kulturze stojący, na który zwrócone są oczy Europy? Czy hr. Witte wie o tem, co dzieje się w Królestwie, czy tylko udaje, że nie wie? Na wszelki sposób jego obowiązkiem jest wiedzieć o tem, co dzieje się na jego rachunek i za co on wcześniej, lub później, odpowiadać będzie. Bo kłamstwem Skałłona, który dziś w Polsce odgrywa rolę Murawiewa, jakoby Królestwo było w stadyum powstania, hr. Witte się nie zasłoni. Jak wyglądają powstania, wie on dobrze ze wzorów takich, jak Finlandya, Inflanty, Kaukaz... W Polsce panował, względnie do wywoływanych przez rząd okoliczności, spokój i objawiała się skłonność do konstytucyjnej, obywatelskiej pracy. Ale rząd postawił sobie za specyalne zadanie doprowadzić tutaj do wybuchu. — Wszystkie próby z czarnemi sotniami, z importowanymi Chuliganami, rozbiły się o czujność społeczeństwa polskiego. Puszczono więc na Polaków hordę Nogajców, pozwolono jej „pohulać“ w tym kraju...

Są to łotrowskie sztuczki, na których już niestety mieliśmy czas się poznać. Ale dowiedzieć się o nich musi także ta zachodnia Europa, u której czynownicza Rosya żebrze kredytu w imię swoich konstytucyjnych zapędów i pod pretekstem, że w państwie już panuje spokój. Tymczasem rządowi rosyjskiemu za mało rewolucyi, która już jest, on ją wznieca sam, gdzie [illegible] nie ma, a czyni to w sposób łajdacki, urą[illegible] prymitywnym pojęciom [illegible] państwa.

Czynownictwo rosyjskie wznieca anarchię, aby z jej mętów łupy wyłowić, aby zyskać motyw do dalszej autokracyi.

Hr. Witte tymczasem drapuje się wobec Europy w płaszcz konstytucyjnego męża stanu, zapowiada zwołanie Dumy, każe, wśród katuszy narodu, zbierać się obywatelskim komisyom wyborczym.

To już zaiste cynizm za daleko posunięty. Polska gorsze przetrwała czasy i przeżyje takich „mężów stanu“ jak Skałłon i Witte.

A teraz jeden z wielu, bardzo wielu obrazków scen, rozgrywających się po miastach prowincyonalnych Królestwa Polskiego. Mianowicie otrzymujemy korespondencyę następującą:

Kalisz, 10 stycznia.

W porze wieczornej wojsko, przysłane do miasta Turku (Miasto Turek w gub. kaliskiej liczy 10.000 mieszkańców. Przyp. red.) dla utrzymania „porządku“, zaczęło przed kilku dniami prowokować przechodniów na ulicach, wdzierać się do restauracyj, gdzie żądało, a właściwie brało sobie bez pytania wódkę. Następnie wdzierali się sałdaci do mieszkań i bili spokojnych ludzi kolbami. Oczywiście ludność zaczęła się bronić przed najściem tej hordy. Przedewszystkiem zabrzmiała świstawka fabryczna w miejscowym młynie parowym, następnie zaalarmowano straż ogniową ochotniczą, która zjawiła się w uniformach, wreszcie uderzono w dzwony. W krótkim czasie kilka tysięcy ludzi zebrało się koło kościoła, gdzie żołdactwo najwięcej harcowało. Oficer, jak zwykle, nawoływał do rozejścia się, aby tem łatwiej wojsko mogło bezkarnie dalej gwałty popełniać. Na to straż ogniowa odpowiedziała, że sama utrzyma porządek, natomiast żądała usunięcia pijanego już wojska.

Wtem zamieszkały w pobliżu urzędnik Rosyanin wystrzelił z okna w celu prowokacyjnym i to dało wojsku powód do dania kilku salw, naturalnie pod pozorem, jakoby pierwszy strzał urzędnika pochodził z tłumu.

Rzucono się do ucieczki na wszystkie strony, a ponieważ bramy domów były zamknięte, przychodziło to z trudnością. Ale niedość tego, bo i z przeciwległej strony wojsko zaczęło strzelać za uciekającymi, którzy w ten sposób znaleźli się między dwoma ogniami. W rezultacie okazało się dwóch zabitych i 15 rannych. Straż ogniowa wobec tego jest tak dobrze jak rozwiązana, bo jej członkowie na drugi dzień oddali mundury, rekwizyta i t. d.

Nazajutrz przybyli dragoni z Kalisza i zaczęły się aresztowania, które się odbywały w sposób wprost dziki. Aresztowano dziedzica dóbr Muchlin, p. Orłowskiego, i geometrę przysięgłego, p. Mystkowskiego, których natychmiast odwieziono do więzienia do Kalisza. Następnie aresztowano ogólnie poważanego obywatela, p. Kubackiego, którego przy tem bez litości bito kolbami, dalej p. Waberskiego, właściciela fabryki, i p. Zielińskiego, właściciela sklepu kolonialnego. Tych dwóch ostatnich zabrano z restauracyi, przyczem bito ich kolbami. Oddano ich w ręce patrolu ze słowami: „Róbcie z nimi, co wam się podoba“. Patrol tak zachęcony wlókł ich wśród ciągłego bicia do pewnej stajni, gdzie dzicz biła ich do tego stopnia, że się na nogach już trzymać nie mogli. Następnie natrząsali się z nich, żądając, aby pobici salutowali przed żołdakami po wojskowemu.

Przed pewnym domem kilku wyrostków uśmiechało się w chwili, gdy przechodził patrol. Kilku żołnierzy przyskoczyło do nich, ale chłopcy zdążyli uciec. Żołdacy jednak postanowili na kimkolwiek się ze[illegible] więc do właściciela domu, p. K[illegible]mana, który właśnie spokojnie siedział przy obiedzie. Tu bito go kolbami i zawleczono go przez miasto do ratusza. Przez całą drogę bito go kolbami, tak, że za każdym razem upadł, a gdy się podniósł, otrzymywał znów nowe uderzenie. Tak dowlekli go do ratusza, gdzie jeszcze kilka razy od bólu upadł i gdzie bito go znów pięściami po twarzy. Przetrzymano go przez noc w areszcie, a na drugi dzień go puszczono, bo okazało się, że on nie winien i że aresztowano go „przez omyłkę“. Obecnie ofiara leży w łóżku i z bólu jęczy. Stwierdzono połamanie żeber.

Ale nie dość tego. Na trzeci dzień ustawiono na krańcach miasta dzikich żołdaków, którzy bili każdego przechodzącego, a ruch był wielki, bo był to dzień targowy, więc dużo włościan jechało z produktami do miasta. — Bito literalnie każdego, kto im pod ręce wpadł, i nie puszczono ofiary prędzej, aż krew się ukazała. Wielu włościan uciekało z powrotem przez pola, pozostawiając konie i wozy z dobytkiem.

Żołdactwo wdzierało się do szynków i rzeźników, gdzie obżerało się kiełbasami i napychało sobie niemi kieszenie.

Bilans firmy Witte, Durnowo i Sp. ultimo 1905 r.

Pod takim tytułem handlowym umieścił wiedeński dziennik „Zeit“ korespondencyę z Petersburga, która w sposób objektywny przedstawia bilans rządów hr. Wittego. Nie ma tam wprawdzie nowych szczegółów, ale zebrane daty są przepyszną ilustracyą do „liberalnych“ rządów obecnego kierownika nawy państwowej w Rosyi.

„Było to — pisze korespondent — przed stu laty. Car Aleksander I podpisał właśnie po niesławnej wojnie jeden z owych niesławnych traktatów, w które historya caratu tak bardzo obfituje, a potem wahał się pomiędzy grą w konstytucyę swojego ministra Nowosilcowa i mistycyzmem erotycznym pani Krüdener, gdy równocześnie hr. Panin bez przeszkody rządził na sposób Trepowa. Pewnego dnia Nowosilcow wręczył carowi świeżo upieczony projekt konstytucyi. Car Aleksander znużonemi oczyma przebiegł ów projekt i odezwał się: „I ja byłbym za parlamentem, ale cóby się stało, gdyby wybrano Panina?“ Minister po tej uwadze ukrył projekt w swojej tece na zawsze.

„Tylża z owych czasów nazywa się teraz Portsmouth, a Nowosilcow ma obecnie nazwisko; Witte. Car Mikołaj „słaby“ ma z pewnością jak najlepsze zamiary i on nie podnosiłby zarzutów przeciwko parlamentowi, ale go ubezwładnia obawa, że do tego parlamentu mogliby nie wejść sami rządowcy. Duma jest dobrą rzeczą, o ileby wypełniała moją wolę — tak sobie trzeba wyobrażać konstytucyjność Mikołaja.

Hr. Witte umie za granicą jednać sobie prasę i dlatego po tamtej stronie Ejdkun i Granicy obecne wypadki w Rosyi podawane są ciągle czytelnikom w słodkawym sosie. Wobec tego podjąłem się zadania opracować w krótkości carowy bilans domu handlowego Witte, Durnowo i Sp. per ultimo 1905 r. a mianowicie za czas od 30 października począwszy, to jest od dnia, gdy towarzystwo to z ograniczoną poręką objęło Rosyę w swój zarząd. Jest to bilans bankruta, posiadający jedną tylko stronę, a mianowicie „debet“.

„Oto niektóre nagie cyfry. Od dnia „wolnościowego“, to jest od 30 października 1905 r. wymieniona firma zawiesiła 37 dzienników — w samym Petersburgu uwięziła okrągło 1.200 ludzi wybitniejszych (w Warszawie przeszło 806 — Przyp. „N. Ref.“), w 34 miastach zaprowadziła wielki stan wojenny, w 17 prowincyach zwyczajny stan oblężenia, t. j. wzmocnioną ochronę. [illegible] 50 dni [illegible] 9 [illegible], rozwiązano w drodze administracyjnej 200 Towarzystw politycznych; w samym Petersburgu rozpędzono 110 zgromadzeń ludowych, 16 prywatnych zebrań towarzyskich, tudzież 12 koncertów. Stracono, na mocy wyroków rządowych około 2.600 osób; według rządowych ogłoszeń, w ciągu tych dwóch miesięcy (listopad i grudzień 1905) wybuchły rozruchy agrarne w 316 gminach, podniosło bunt 17 pułków — przeszło dwa korpusy — 5 okrętów wojennych i 6 ekwipażów floty. Niemniej jak 19 miast — o wsiach nie mówimy — znajdowało się zupełnie w rękach rewolucyonistów, a względnie dotąd się jeszcze znajdują. Wszystko to stało się na podstawie „wolności i nietykalności osób“, tudzież „wolności słowa i prasy“, zagwarantowanych przez cara ukazem z dnia 30 października 1905 r.

„Jeszcze kilka pozycyj z tego bilansu. Na papierach państwowych naród rosyjski stracił w tych dwóch miesiącach okrągło 800 milionów koron, na akcyach i obligach prywatnych przedsiębiorstw około 600 milionów; z rządowych kas oszczędności przerażeni właściciele wkładek wyjęli okrągło 300 milionów koron; zapas złota w banku państwowym zmniejszył się o 80 milionów, do których trzeba dodać dalsze 900 milionów na pokrycie wydanych asygnat państwowych.

„Liczby te odnoszą się tylko do powszechnie znanych wypadków — a Rosya jest wielka, cenzura surowa, znaczna część kraju pogrążona w ciemnościach skutkiem strejku kolejowego i pocztowego. Szczegółowego, stanowczego bilansu nie można obecnie ułożyć, na to przyjdzie może czas dopiero po upływie całych miesięcy. Ale i te cyfry są wymownemi, okazując zupełną niewypłacalność polityczną domu Witte-Durnowo i Sp. wbrew różowym doniesieniom oficyalnych agencyj telegraficznych i usłużnej prasy. A ta upadająca gospodarka nie poprawi się przez to, że ogłoszenie konkursu bywa odkładane. Fatalny „człowieczek błękitny“, o którym opowiada Alfons Daudet, puka rozkazująco do drzwi pracowni hr. Sergiusza Juliewicza Wittego. I wejdzie do niej.“

„Słowiańska rola Rosyi“.

Projekt członka Akademii petersburskiej p. Sobolewskiego, ażeby pozbyć się Królestwa Polskiego na rzecz Niemców, nie wywołał na razie w prasie rosyjskiej większego wrażenia. Wprawdzie kilka pism przytoczyło ustępy z artykułu polityka Akademii, a „Mołwa“ (Ruś) zbyła go jakimś żartem, — ale i na tem się skończyło. Dopiero teraz w „Słowie“, organie konstytucyjnej prawicy, odezwał się ze swojem „veto“ A. L. Pogodin, profesor uniwersytetu warszawskiego.

Zanim streścimy ten artykuł, musimy nieco zapoznać czytelników z jego autorem. Prof. Pogodin już blisko przed rokiem bardzo szczerze i to parokrotnie przemawiał w „Słowie“ petersburskiem za prawami naszego języka w szkołach, sądach i administracyi Królestwa Polskiego. Było to jeszcze przed owym moskiewskim zjazdem ziemców, na którym uchwalono autonomię polską, a więc było to w czasie, kiedy nie dochodziły nas jeszcze przychylne głosy ze strony poważniejszych reprezentantów społeczeństwa rosyjskiego. Wobec tego słowa prof. Pogodina zyskiwały na wadze, jako słowa człowieka nauki, a przytem profesora uniwersytetu warszawskiego, t. j. uniwersytetu mającego cele rusyfikacyjne i którego skład nauczycielski, prawie z natury rzeczy, zachowywał nieprzychylne stanowisko wobec „uroszczeń polskich“. Profesorowi P[illegible]wi należy dobrą wolę jego zapamiętać, [illegible] tem więcej, że wkrótce potem dał jej do[illegible] broniąc naszych spraw na posiedzeniach [illegible] uniwersytetu warszawskiego i będąc j[illegible] tegoż uniwersytetu [illegible] podpisał [illegible] iż warszawska „szkoła główna [illegible] winna być przywrócona Polakom, spolszczona.

Ale profesor Pogodin, choć „szczery przyjaciel Polaków“, jak się sam nazywał, był zdania, że reformy w Królestwie należy wprowadzać stopniowo, ażeby nagłym przewrotem nie zerwać jego węzłów z Rosyą i „nie rozbudzić tych namiętności, któreby z dwóch bratnich narodów znowu utworzyły dwa wrogie sobie społeczeństwa“.

To też kiedy zjazd ziemców uchwalił autonomię Polski, prof. Pogodin uważał „za moralny obowiązek przyjaciela Polaków“ pomieścić w „Słowie“ petersburskiem artykuł: „Polska autonomiczna“, w którym ostrzegał nas, abyśmy nie żądali dla Królestwa takiego stanowiska, jakie posiada Galicya w monarchii austryacko-węgierskiej. Z artykułu jego było widać, że przedstawiał sobie w niesłychanie różowych kolorach samorząd galicyjski; zdawało mu się, że Sejm nasz decyduje stanowczo i nieodwołalnie o wszystkich sprawach i losach kraju, że jesteśmy zupełnymi panami na własnych śmieciach. Wskutek tych mylnych zapatrywań, żądanie Sejmu dla Królestwa, uważał Pogodin za „wygórowane i niebezpieczne“. W końcu artykułu oświadczał się ponownie za unarodowieniem w Królestwie administracyi, szkoły i sądu i uważał za konieczne, aby ziemstwa Królestwa zjednoczyły się w jedną „Radę okręgową“, co nawiasem mówiąc, musiałoby być rodzajem Sejmu z inną tylko nazwą, — ale ze zbliżonym zakresem działalności.

Wkrótce potem, z początkiem listopada, prof. Pogodin w temże samem „Słowie“ pomieścił artykuł: „Autonomia Polski na zjeździe moskiewskim“. Było to w chwili, kiedy zaczęły się odzywać rosyjskie głosy (dziś tak częste) przeciw rozczłonkowaniu Rosyi, do czego dążność upatrywano w uchwale zjazdu o autonomii Królestwa. Pogodin uważał to za objaw naturalny, ponieważ pomimo „efektownych frazesów wygłaszanych na zjeździe“, pomiędzy Polakami a Rosyanami trwa wzajemne niedowierzanie „następstwo długiej i bolesnej niewoli biurokratycznej, w jakiej znajdowały się oba te narody słowiańskie“. Pogodin osobiście był przekonany, że Polacy oderwać się nie myślą, ale zaręczał, że tego przekonania nie posiada olbrzymia większość postępowej inteligencyi rosyjskiej. Sądził więc, że trzeba się liczyć z owem niedowierzaniem „sztucznie podtrzymywanem przez rosyjskich diejateli Prywiślańskiego kraju“ i że należy nie poruszać sprawy autonomii do czasu, aż pomiędzy Rosyą a Polską wytworzą się prawdziwie przyjacielskie stosunki. — Według jego zdania, rezolucya zjazdu będzie „ogromną przeszkodą do osiągnięcia przez Polaków tych praw narodowych, za któremi tyle razy kruszył kopie tak w prasie jak w instytucyi, do której należy“. Bez stawiania kwestyi autonomii, wszyscy postępowi Rosyanie przyznawaliby, że Polacy mają zupełne prawo do narodowej szkoły, administracyi, narodowego sądu i samorządu z językiem polskim — żądanie autonomii może natomiast rozgoryczać i wywołać opór nawet przeciw tym koncesyom najsłuszniejszym, któreby bez wahania zostały udzielone.

To streszczenie poglądów prof. Pogodina, wypowiedzianych poprzednio, jest koniecznem dla oświetlenia najnowszego jego artykułu pod tyt.: „Słowiańska rola Rosyi“.

„Czy dzisiejsza Rosya — zapytuje się na początku — osłabiona przez wojnę i targana wewnętrznemi walkami, może odegrać rolę w słowiańskiem życiu politycznem? Do zaostrzonych stosunków czesko-niemieckich i polsko-niemieckich przybyła i zaostrzona kwestya polska, coraz silniej występująca, jako kwestya słowiańska. Niestety, do zaostrzenia jej i to bardzo przykrego, nawet strasznego, przyczynili się zarówno Polacy, jak i Rosyanie. „Obwiniano mnie o polonofilstwo, o stronniczość dla Polaków, kiedy ja tylko starałem się być bezstronnym i uważałem za obowiązek publicysty mówić to, o czem jestem przekonany“. I tym razem zupełnie objektywnie musi prof. P. zaznaczyć, że rosyjscy czynownicy Królestwa Polskiego „zdołali popsuć prędkie załatwienie kwestyi polskiej“, podejmując „tendencyjne krzyki“, rozgłaszając plotki, kłamiąc o dążnościach separacyjnych i t. d. „W obawie o swoje uprzywilejowane stanowisko na kresach, pałają oni nienawiścią do wszystkiego, co polskie, — i w tem leży źródło polonofobstwa“, które tak wystąpiło na mityngach „prawdziwie rosyjskich“ ludzi w Warszawie. Z drugiej strony popełniali błędy i Polacy: „przykro było widzieć, jak tłum zamazywał rosyjskie szyldy, a jeszcze przykrzej, że nie protestowała przeciw temu polska publicystyka, że usuwano rosyjski język z pierwszych dwóch klas zakładów szkolnych. Polacy sami dali broń w rękę swoim przeciwnikom, a ci z tego skorzystali.“

Obecnie mówiąc o kwestyi polskiej, nie apeluje prof. Pogodin do polsko-rosyjskich sympatyj, które mogły się były utrwalić, gdyby nie wybuchnęły namiętności; teraz należy położyć nacisk na to, że kwestya polska, to

---

Marya Raczyńska.

Fragment.

(1831 r.)

Opowiadanie.

.....Gwardye rosyjskie ustępowały nam powoli z drogi. Idąc w przedniej straży armii głównej szliśmy coraz dalej i dalej na północny wschód. Zwycięskie potyczki pod Przetyczą, Długosiodłem, Plewkami, zdobycie lasu na drodze do Broku, rozpaliły w wojsku namiętną chęć ostatecznej rozprawy, nadzieję ostatecznego zwycięstwa. Jako pobudka szło przed nami wspomnienie zwycięstwa pod Wielkim Dębem, zbudził się duch współzawodnictwa z wsławionym pułkiem Czwartaków. Stary wiarus zaciskał pięście na kolbie karabinu, nowozaciężny rekrut z pod Sochaczewa, którym zapełniono szczerby, jakie w szeregach poczyniły kule moskiewskie i zaraza, rwał naprzód siłą młodości. Na wszystkich ustach drżał jeden jedyny wyraz:

„Ojczyzna“.

Wtedy patrzałem na onego chłopa z mazowieckich równin, przysłowiowo tępego, mocarza o pięściach żelaznych, a umyśle dziecka, myśląc, ażali on wie, co wołają jego usta...

Jednym z pierwszych w szeregu szedł Kłoda — szedł obok mnie, ramię przy ramieniu; zranioną odłamkiem granatu rękę przewiązał szmatą, czako zasadził na tył głowy, jurnie parł naprzód, pogwizdując. Dziecinne jego oczy, oczy błękitne, miłośnie obejmowały łany młodego żytka, u zagonów zielonej jeszcze pszenicy z nieopisaną wisiały czułością. Widziałem, jak przed myślą jego staje obraz siejby, wstaje marzenie, że on to, własną ręką, obsiewa te szerokie, szerokie łany. — Kłoni mu się zielona ruń wiosennym rankiem i wschodzi upalny dzień żniwa... Uśmiechnięte oczy chłopa tonęły w mgle marzeń, bladły, jakoby zasnute łzami... i zaciskała się nagle pięść zdrowej ręki, błysk nienawiści w okrutnym jaśniał uśmiechu. Zdały się szeptać głucho wargi:

— Nie dam...

Schyliłem głowę na piersi — schyliłem głowę przed mocą, wstającą z nizin.

Ciężką była przeprawa przy zdobyciu lasku, przez który wił się trakt z Plewek do Broku. Żołnierz moskiewski, uchodzący nam dotąd dość spiesznie, zatrzymał się teraz nagle, znalazłszy oparcie w młodym, gęsto podszytym lesie. — Strzelcy finlandzcy gwardyi wysunęli się nieco naprzód i przecięli nam drogę, inni, rozsypawszy się w tyralierkę, czaili się, pełzając wśród krzewów i wyboi gościńca. Żołnierz to był stary, wypróbowany, otrzaskany z ogniem i śmiercią; sami prawie Szwedzi i Niemcy.

Wtedy to generał Rybiński sformował pułk w kolumny do ataku. Batalion nasz, prowadzony przez majora Dunina, wysunął się pierwszy środkiem drogi, dwa inne bataliony szły po jego bokach, czwarty pozostał w tyle, w rezerwie... Podeszliśmy na odległość strzału...

Zaszumiała nad nami komenda, rzucona schrypłym głosem, jako skrzydła potwornego, czarnego ptaka, przewiała nad oddziałem. Krew uderzyła do głowy i czerwonawym obłokiem przysłoniła na chwilę rzęsy; szliśmy na bagnety...

Od strony rosyjskiej posypały się gęsto strzały...

Klinem wbiliśmy się w oddział jegrów, który rozłamał się nagle i rozpadł na dwie części. Idące tuż za nami bataliony, nie dały mu się sformować na nowo. Żołnierze nasi rzucili się z furyą naprzód, czworobok strzelców w mgnieniu oka został rozbity, wparty w las i opanowany. Wtedy wysunęły się trzy inne bataliony rosyjskie, wysłane Finlandczykom na pomoc. — Poczęła się straszliwa walka na bagnety z razu, w końcu na pięście. Skoczyli za innymi w głąb leśną kosynierzy... Dziki jazgot poniósł się po dąłrowie, skłębiły się ciała. Chłop nasz brał karabin w garść i walił kolbą, jak młotem. — Szedł on pierwszy w szeregu, szedł, jak burza, darł się przez krze i zarośla, jako wicher zdawał się giąć i łamać młode drzewa, smukłe brzozy, zbryzgane krwią. Czasami odrzucał broń, zczepiał się z przeciwnikiem ramionami, jako niedźwiedź zczepia się z niedźwiedziem w niedostępnej głuszy, i walił go na ziemię mocą stalowych muskułów. Chrapliwe krzyki walczących, jęk rannych, rżenie i kwik spłoszonych, rwących wędzidła koni, strzały coraz rzadsze — coraz dalsze — het, kędyś tam na granicach lasku dudniące, łączyły się w jeden przeciągły, łoskotliwy gwar, straszliwy, wołający głos bitwy. Oficerowie przelatywali na koniach spienionych, niosąc słowa komendy, której nikt już nie słuchał, — żołnierz, pijany krwią, oszalały, parł naprzód, deptał po trupach.

Nagle poczęły się łamać rosyjskie szeregi; na lasek schodził zmierzch...

Nad bojowiskiem zapadła majowa, słodka noc, — wyiskrzone, małe gwiazdeczki mrugały nad polem krwi, z cienia wynurzały się białe pnie brzózek. Umilkła wrzawa wojenna, zcichł gwar. Niedobitki Rosyan zsunęły się poza las, zbierały się tam, uchodziły pod płaszczem nocy. Ciemność nie pozwoliła nam bowiem wyzyskać zwycięstwa.

Opadły ramiona znużone, opadła z oczu krwawa zasłona, nastała godzina ciszy. Tu i owdzie rozpalono ogniska, — żołnierze padli u watry, milczący z razu, posępni, zbyt zmordowani. — Przez las szło jeno rżenie trwożne zabłąkanych koni, tupot i parskanie tych, które już zdążono zegnać razem i powiązać, szło hukanie nawołujących się — w oddali, w oddali, w mokradłach rzechotały żaby...

Lekki wiatr zwiał duszący zaduch prochu; z głębi leśnej, z wilgotnych polan i uroczysk płynęła niosąca woń wiosennych, leśnych kwiatów.

Spędzono jeńców u watry, otoczono strażą. Poczęto szukać rannych, myszkować po lesie. Ci, którzy się zapędzili byli za uchodzącymi — wracali. Wrócił i Kłoda zbryzgany krwią, straszny, rozradowany. Na tle ciemnego lasu, w blasku ogniska, wyrastał jak Tytan, olbrzymim, z grubsza ciosanym kształtem. Wybuchnął gwar głosów zmięszanych, straszliwie zgrzytnął rozpasany, cyniczny śmiech — ktoś rzucił w przestrzeń melodyę rzewną chłopskiej piosenki.

Nagle zadrżał, zakołysał się tłum — oficerek młody zerwał się od ogniska, stanął jak do apelu, salutował.

— Prezentuj broń! — krzyknięto z tłumu.

Niesiono rannych.

Z mroku lasu wyłamał się wydłużony korowód ciemnych postaci. Szli wolno, gnąc się pod ciężarem, zwalonym im na barki. Nieśli rannych na pospiesznie zbitych noszach, na płaszczach żołnierskich, gdy tych nie starczyło, nieśli ich w ramionach, jak matki niosą dzieci znużone.

Podeszli ku nam.

Ogromne, ciężkie ciało Dunina obwisło w żołnierskim szynelu, na którym go niesiono, nieprzytomne ręce darły na piersiach sukno munduru...

Zamajaczyła w mroku piękna, młodzieńcza twarz Stanisława Wolskiego, obleczona w majestat śmierci...

Zamajaczyły głowy innych, bezwładne, we krwi — w męce...

Oficerek młody, dziecko prawie, wpił się we mnie obłąkanemi źrenicami, nerwowo, ustawicznie tarł obryzganą krwią rękę o płaszcz, niewypowiedziany uśmiech wykrzywił jego zbielałe wargi. Zdawało się, że mi chce coś rzec, pochylił się był bowiem ku mnie i przez chwilę stał tak owym bezwiednym, niezdrowym uśmiechem, krzywiąc usta; nagle coś jakby łkanie zaharczało mu w gardle, ostatnim wysiłkiem woli zdusił je w sobie, wtłoczył głęboko w pierś — odwrócił się odemnie i odszedł, słaniając się...

— Trzydziestu zabitych — ozwał się gdzieś w pobliżu cichy, wyraźny głos.

. . . .

(C. d. n.)

kwestya słowiańska. Przypatruje jej się cały świat słowiański z wielkiem zainteresowaniem. Od rozwiązania jej w znacznej części zależy przyszłość Słowiańszczyzny. „Jeżeli Polakom udzielimy praw narodowych, a przedewszystkiem damy im szkołę narodową, i usuniemy wyjątkowe przywileje, jakiemi się cieszy w Polsce rosyjskie czynownictwo, to Słowianie będą widzieli w Rosyi swojego przyjaciela, obrońcę i przedstawiciela w koncercie państw europejskich. Wtedy połączenie się z Rosyą nie będzie przez Słowian uważane za zrzeczenie się bytu narodowego. A nam trzeba, ażeby Słowianie wierzyli w Rosyę i podtrzymywali nasz wpływ w zachodniej Europie. W przeciwnym razie niemieckie pazury wpiją się w Słowiańszczyznę, która zginie, przeklinając Rosyę"..

Następnie w szerszym ustępie wykazuje Pogodin, że polityka rosyjska od czasów Aleksandra III coraz więcej pozbywała się wpływu na sprawy słowiańszczyzny. „Czyż dziś, kiedy możemy ten wpływ odzyskać przez uczciwe rozwiązanie kwestyi polskiej, mamy iść za radą tych, co pragną zburzyć twierdze rosyjskie w Polsce i oddać ją na pastwę germanizacyi?" (Pogodin ma tu na myśli projekt Sobolewskiego). „Są to głosy obrażonych uczuć, głosy namiętności, i nie one powinny być wysłuchane przez rosyjskich przedstawicieli przy rozwiązaniu kwestyi polskiej. Jeżeli Polacy teraz nie myślą o oderwaniu się od Rosyi, to tem bardziej mniej będą myśleć, kiedy im będzie u nas dobrze. Nie można na seryo traktować obawy, że Polska zawojuje centrum państwa. Jeżeli Duma okaże się nieprzychylną autonomii kresów, to nie może im odmówić praw obywatelskich. Jeżeliby nawet Duma uznała potrzebę państwowego języka w szkole i sądzie, co, według mojego przekonania, nie byłoby właściwe, to już samo równouprawnienie wszystkich obywateli byłoby ważnym krokiem naprzód. Przyznanie im choćby elementarnych podstaw konstytucyjnego życia miałoby to znaczenie, że nasi najbliżsi bracia w słowiańskiej rodzinie nie byliby więcej paryasami w swojej własnej ojczyźnie... Dalszy rozwój tej kwestyi należałby już do historyi".

Jak widzimy, prof. Pogodin nie przestał być naszym przyjacielem, ale zwracamy uwagę na różnicę tonu pomiędzy tym jego artykułem a poprzedniemi. W poprzednich uznawał konieczność przyznania nam wszystkich praw (choć bez autonomii), a obecnie jedynie mówi o prawach obywatelskich, jakie wszyscy mieszkańcy Rosyi mieć powinni i co zresztą w zasadzie manifestami carskiemi przyznano. Przedtem prawa nasze do języka w szkole, sądach i urzędach uważał za nie ulegające dyskusyi, obecnie godzi się z tem, z przykrością wprawdzie, że Duma nie zechce ich udzielić. Charakterystycznem jest również, że kiedy „Słowo" jeszcze w listopadzie drukowało bez zastrzeżeń artykuły Pogodina za przyznaniem nam w całym zakresie praw językowych, to obecnie uwagę jego, że utrzymanie języka państwowego w szkole i w sądzie byłoby niewłaściwe, toż samo „Słowo" opatruje wymownym przypiskiem: „a według zdania redakcyi właściwe".

Zmieniło się wiele w ciągu dwóch miesięcy: ton artykułu Pogodina i przypisek „Słowa" to tylko jeden z drobnych objawów panujących obecnie w Rosyi zapatrywań na kwestyę polską.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 12 stycznia.

(Spór o Dumę — Urzędowe zaproszenie do Dumy. — Aresztowanie „urzędowej osoby" — Kandydaci do Dumy. — Upadłości bankowe. — Aresztowanie rewolucyonistów. — Osobny obwód wojenny).

W sferach postępowo-demokratycznych i socyalnych prowadzi się kampania przeciwko udziałowi w wyborach do Dumy i w Dumie samej, dopóki rząd nie da gwarancyi słowa i zgromadzeń. Partye socyalne grożą w przeciwnym razie terorem. Partye umiarkowane natomiast argumentują, że usunięcie się ludności polskiej od udziału w Domie byłoby wielkim błędem gdyż obradowanoby tam o nas, bez nas.

Na wszelki sposób niezbyt sympatycznie przyjęto urzędowe zaproszenie do wyborów w formie odezwy magistratu w dwóch językach, polskim i rosyjskim. Policyjnym też wskróś jest charakter odezwy, czysto wszechpaństwowy, unikający wszelkiego wyrazu, czy określenia narodowego lub obywatelskiego. Oto jej początek:

„Wkrótce ludność w całem państwie wybierać będzie członków do Dumy państwowej, od której na przyszłość zależeć będzie wydawanie nowych praw dla dobra ludności i nadzór nad legalnością postępowania władz rządowych. Warszawa ma prawo wybierać dwóch członków Dumy. Wybierze ich ze swego grona zgromadzenie wyborcze miejskie, którego członkowie, t. j. właściwi wyborcy będą wybrani przez ludność miasta. Wszyscy ludzie dobrej woli uznają, iż rozpoczęcie działalności Dumy przywróci spokojny bieg życia publicznego (tylko tyle?) i da ludności możność skorzystania z praw nadanych przez najwyższy manifest. W imię dobra publicznego ludność miasta proszona jest (stylowy zwrot!) o spokojny i rozważny udział w wyborze ludzi, zasługujących na to, by być przedstawicielem (nie przedstawicielami?) jej interesów(!!) w wyższej instytucyi(!) prawodawczej".

W imię tej policyjnej odezwy, którą w dalszym ciągu akcyi wyborczej uzupełniać mają komunikaty i zawiadomienia, podawane w dwujęzycznej „Gazecie policyjnej" jako organie wyborczym, otwarto dziś 12 biur okręgowych, do których zgłaszać się mają do 18 b. m. „ludzie" z dowodami swego prawa wyborczego o wpisanie ich na listy wyborcze. Początek dzisiejszy do południa choć słaby, o niczem jeszcze nie świadczy. Gorsze to, iż akcyę wyborczą w właściwem tego słowa znaczeniu uważać należy za sparaliżowaną, skoro głuche panuje milczenie o jakichkolwiek zebraniach przedwyborczych nie mówiąc już o swobodnej agitacyi czy słowem czy drukiem, za pomocą odezw, plakatów a nawet pism, skoro prócz „Nowej Gazety" zawieszono wszystkie pisma postępowe, od umiarkowanej lewicy począwszy, na socyalnych i skrajno-rewolucyjnych skończywszy.

Można sobie wyobrazić opłakany przebieg wyborów między młotem bojkotu partyj socyalnych i rewolucyjnych, a kowadłem policyjno-rządowem, pod które w dalszym ciągu, siłą bagnetów sałdackich, dostają się co dzień dziesiątki obywateli najniewinniejszych tak w Warszawie jak na prowincyi. Dość nadmienić, iż nawet osoby urzędowe, nie są wolne od tej nagauki. Onegdaj dwaj sałdaci aresztowali komornika (w urzędowej czapce z gwiazdką) gdy najniewinniej wychodził rano z mleczarni nadwołżańskiej i odprowadzili na odwach. Tu trzymany był do godziny 12-ej w nocy.

Zdarza się, że sałdaci aresztują czasem i stójkowych lub rewirowych nawet.

W Warszawie ma duże szanse wyborcze hr. Wład. Tyszkiewicz, redaktor Libicki, ks. Gralewski i adwokat Leszczyński. — Świętochowski uchylił się od kandydowania, tłomacząc się między innemi brakiem odpowiedniego władania językiem rosyjskim. A z kraju? Wyjdą tu i owdzie i dawni ugodowcy, niemniej spodziewani są w znaczniejszej liczbie narodowi demokraci, dzięki szerszej akcyi ludowej i ostatniemu zjazdowi włościańskiemu. Nie braknie i przedstawicieli partyi postępowo-demokratycznej, lecz liczebny stosunek niemożliwy dziś do przewidzenia, zawisły będzie wprost i przedewszystkiem od osobistej tężyzny i położonych już zasług obywatelskich czy społecznych kandydata i szerszego zestosunkowania w kraju.

Upadłość Banku Rawicza, wczoraj jeszcze obliczona na $2^1/_2$, dziś już urosła o nowy milion pasywów, a równocześnie do „moratorium" uciec się musiał dom bankowy Ksawerego Radziszewskiego, co wywołało nowe zaniepokojenie w szerokich sferach.

Jeżeli wierzyć mamy przechwałkom policyi, to „udało się" jej aresztować cały skład warszawskiego komitetu bojowo-rewolucyjnej organizacyi, złożony z kilku studentów-żydów, rzemieślników i dentystów, również żydów. Znaleziono podobno przy nich wielki zapas proklamacyj, odezw i broszur. Twierdzi też policya, że uwięziła w jednej z kawiarń żydowski rewolucyjny sąd, który wydawał wyroki na śmierć, zaś u pewnego komisyonera żydowskiego znaleziono całą bibliotekę z tysiącami niedozwolonych wydawnictw rosyjskich i gazet.

W celu szybszego stłumienia rozruchów w powiatach opatowskim, iłżeckim, sandomirskim i końskim gub. radomskiej, wydzielił generał-gubernator Skałłon te 4 powiaty, jako osobny obwód, któremu przeznaczył osobnego czasowego generała-gubernatora w osobie komendanta pułku keksholmskiego, gen.-majora Resyna, który wczoraj już odjechał na miejsce swego nowego przeznaczenia. W tym też celu odeszły wczoraj ze stacyi Warszawa-Kowelska dwa bataliony keksholmskiego pułku dla uśmierzenia rzekomych „rewolucyonistów" w Radomskiem. *Grot.*

„Niemczyzna, to kultura i wolność".

Słowa te wypowiedział nie dawno — jak wiadomo — cesarz Wilhelm II na rynku w Gnieźnie. Jak się ta kultura i wolność niemiecka przedstawia w stosunku do Polaków, wyjaśniać bliżej nie potrzebujemy. Godzi się natomiast przytoczyć kilka nowych przykładów, jak się ona objawia w Niemczech samych, zwłaszcza w Prusach i w niemieckich koloniach zamorskich.

Wypadki w Rosyi i akcya na rzecz powszechnego prawa głosowania w Austro-Węgrzech nie pozostały bez wpływu także na stosunki wewnętrzno-polityczne Niemiec. I tam, wbrew szumnym zapewnieniom cesarza Wilhelma, dużo jeszcze brakuje, iżby szerokie koła ludności mogły się uważać za politycznie wolne i należycie równouprawnione z innemi warstwami. Do parlamentu niemieckiego wybiera się posłów przez powszechne głosowanie, którego równość i tajność doprowadzono rzeczywiście — w zasadzie przynajmniej do stanu wprost doskonałego. Lecz co dano jedną ręką, ukrócono zaraz drugą. Aby zapobiedz zbytniemu pomnożeniu się liczby reprezentantów robotniczych w parlamencie, utrzymuje się tam stale przestarzały dziś podział okręgów wyborczych. — Był on względnie sprawiedliwym w chwili zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania przed blisko 40 laty; wówczas rzeczywiście przypadał wszędzie niemal jeden poseł na mniej więcej 100.000 ludności. Od tego czasu gęstość zaludnienia wskutek olbrzymiego rozwoju przemysłu znacznie się zmieniła. Okręgi fabryczne lub wielkomiejskie liczą dzisiaj pięć i sześć razy więcej ludności, niż przed 40 laty, natomiast wiele okręgów rolniczych mniej, niż wówczas. W okręgach przemysłowych przypada więc dziś jeden poseł nieraz na 400.000 lub pół miliona mieszkańców, w okręgach rolniczych, konserwatywnych na niespełna 100 tysięcy. Berlin powinien mieć posłów 20, a ma ich tylko 6. Nadto utrudniono warstwom szerszym wybór posłów ze swego łona przez to, że członkom parlamentu wogóle nie płaci się dyet. Charakterystyczne słowa Wilhelma II, wypowiedziane przy pewnej okoliczności: „Co? tym drabom jeszcze dyety?" — są do tej chwili miarodajne dla rządu niemieckiego.

Wprost monstrualnym jest zaś system wyborczy do Sejmu pruskiego, t. zw. trzyklasowy. Jest to system pośredni, w dodatku z głosowaniem jawnem. Na każde 250 ludności ma przypadać jeden „walman", czyli wyborca. Przy prawyborach dzieli się okręg wyborczy na okręgi prawyborcze z ludnością od 750 do 1500 mieszkańców, które wybierają 3 do 6 wyborców. Wybór odbywa się w ten sposób: Zlicza się całą kwotę podatkową, płaconą przez mieszkańców takiego prawyborczego okręgu i dzieli się ją na trzy równe części, czyli klasy — z tych każda wybiera równą liczbę wyborców. Jeśli więc ogólna suma podatków prawyborczego okręgu wynosi 3000 marek, a mieszka w nim jeden wyborca, płacący 1000 marek podatku, ta bogata jednostka tworzy sama pierwszą klasę i sama wybiera tyle wyborców, ile dajmy na to 10 mieszkańców, tworzących drugą klasę, lub 100 obywateli klasy trzeciej, którzy razem płacą także tylko trzecią część ogólnej sumy podatków okręgu prawyborczego. Zawsze więc przy następnym wyborze posła wyborcy klasy pierwszej i drugiej, a więc klas zamożniejszych, mają absolutną przewagę nad wyborcami klasy trzeciej — i tem się tłomaczy, że socyaliści do tej chwili nie zdołali wprowadzić do Sejmu ani jednego ze swoich reprezentantów.

Podobnie nieszczęśliwy jest system wyborczy do sejmów innych państw Rzeszy, przedewszystkiem Saksonii.

Nie dziw więc, że socyalna demokracya dawno już domaga się zmiany tego systemu. Usiłowania te obracały się dotychczas w ciasnem kole najściślejszej legalności. Dopiero teraz, pod wpływem wypadków w Rosyi i Austryi, część socyalnej demokracyi zapragnęła chwycić się w tej walce podobnych środków, jakiemi socyalna demokracya walczy w Austryi, a mianowicie politycznych demonstracyj ulicznych. Dotyczącą uchwałę powziął pierwszą zarząd socyalnej demokracyi prowincyi śląskiej. Tymczasem centralny zarząd partyi w lot uchwałę tę unieważnił, wiedząc z doświadczenia, czem to grozi w Prusiech i Niemczech wogóle. Mimo to odbyły się takie demonstracye w Dreźnie. Lecz z jakim skutkiem. Zaledwie demonstranci pojawili się na ulicy, policya rozpędziła ich w sposób brutalny. Tym zaś, którzy bierny stawiali opór wytoczono procesy karne. Jednego z nich skazano już na dwa i pół roku więzienia, innym ten sam los grozi, jakkolwiek żaden z nich nie posuwał się aż do czynnego oporu.

Tymczasem pojawiła się znana odezwa partyi socyalnej demokracyi europejskiej, wzywająca do demonstracyi politycznych w dniu 21 i 22 stycznia, jako w rocznicę Krwawych dni petersburskich. Socyalna demokracya pruska nie mogła się tym razem wyłamać z ogólnej solidarności proletaryatu, uchwaliła więc na ten dzień także liczne zgromadzenia i jakkolwiek skromne demonstracye w Prusach, wydając przytem hasło, aby zwracały się one głównie przeciwko trzyklasowemu systemowi wyborczemu. Lecz cóż się dzieje? Za umieszczenie dotyczącej odezwy już skazano redaktora wrocławskiego pisma socyalistycznego na rok więzienia, w Berlinie zaś wydano rozkaz, ażeby demonstracye te rozpędzano wojskiem i by natychmiast użyto przeciwko demonstrantom broni w sposób najostrzejszy.

Pytanie teraz, co wobec tego uczyni Zarząd niemieckiej partyi socyalistycznej? Wie on dobrze, że władze pruskie w takich razach nie żartują. W świeżej pamięci jest jeszcze proces przeciwko kilku górnikom westfalskim, których za opór przeciwko władzy skazano przed kilkunastu laty razem na 70 lat ciężkiego więzienia. Publiczność berlińska z niepokojem też oczekuje dnia 21 stycznia. Tak oto przedstawia się „kultura i wolność niemiecka" w Niemczech samych. A w koloniach?

Niedawno temu siedmiu naczelników plemion murzyńskich w Kamerunie wystosowało skargę do księcia Bülowa na nadużycia tamtejszego gubernatora niemieckiego pana Jesko v. Puttkamer. Skarga ta osiągnęła tylko ten skutek, że Puttkamera powołano dla wyjaśnienia sprawy do Berlina. Zanim atoli wyjechał kazał on uwięzić owych siedmiu kacyków i wytoczyć im proces. Wyrok wydał asesor pruski Semmermann, a to wyrok skazujący owych siedmiu na kary więzienne i kajdany od dwóch do dziewięciu lat. W uzasadnieniu wyroku powiedziano zaś wyraźnie, że kara ta spotyka oskarżonych zato że bez wiedzy gubernatora ośmielili się wysłać skargę do Berlina.

W Kamerunie z tego powodu wybuchło powstanie, a opinia publiczna w Niemczech bardzo się oburza na to barbarzyństwo władz pruskich. Lecz w Niemczech opinia publiczna jest bezsilna wobec rządu. I ona zresztą podziela zdanie Wilhelma, że „niemczyzna, to kultura, to wolność!"

Nowe pokrzywdzenie nauczycieli.

Ze sfer nauczycielskich otrzymujemy następujące uwagi:

Nowy zamach na nauczycieli szkół ludowych uczyniła Rada szkolna krajowa w najświeższym okólniku z 5 grudnia 1905 w sprawie wyłączenia osób stanu nauczycielskiego od obecności(sic) na posiedzeniach Rad szkolnych okręgowych w czasie obrad i głosowania nad ich sprawami osobistemi i nad sprawami, odnoszącemi się do szkół, do których grona należą. Rozporządzenie to w tak nierozumny i jaskrawy sposób interpretuje zupełnie jasny w tym wypadku przepis ustawy w kierunku krzywdzącym nauczycielstwo i jego zastępców, że nietylko dla interesowanych, ale nawet dla szerszej publiczności nie może być obojętnem zaznajomienie się z tym nowym objawem czułej opieki władzy krajowej nad szkołą i jej pracownikami.

W myśl § 2 i 5 ustawy z dnia 26 czerwca 1899 wchodzą w skład Rad szkolnych okręgowych osoby stanu nauczycielskiego bądź jako duchowni przedstawiciele pewnego wyznania (§ 2 alin. b), bądź jako reprezentanci zawodu nauczycielskiego z wyboru lub mianowania (alin. e), bądź też jako delegaci Rad powiatowych lub gminnych (§ 2 i 5, alin. d.). W artykule 10 tej ustawy postanowiono, że „przy obradach i głosowaniu nad sprawami, tyczącemi się osobistych interesów jednego z członków lub jego krewnych i powinowatych aż do czwartego stopnia, członek ten udziału mieć nie może".

Rzadko który przepis ustaw naszych szkolnych odznacza się taką jasnością, jak powyższy. Dla Rady szkolnej krajowej jednak nie jest on dość jasny i tyle nasuwa wątpliwości, że jej referentom spać nie daje. Rada szkolna krajowa musi do tego przepisu wydawać coraz nowe i coraz dziwaczniejsze interpretacye. I tak: rozporządzeniem z prezydyum Rady szkolnej krajowej z 24 listopada 1890, l. 764, zwrócono uwagę Rad szkolnych okręgowych, że sprawozdania z inspektorskich wizytacyj szkoły, w której reprezentant zawodu nauczycielskiego pełni swe obowiązki nauczycielskie, należy uważać za sprawy osobiście go dotyczące i dlatego należy w tym wypadku zachować postanowienia ustawy i w protokole zaznaczyć, że członek Rady szkolnej, którego sprawa dotyczy, przed jej omówieniem salę posiedzeń opuścił.

Interpretacya ta powołanego paragrafu ustawy, jak widzimy, jest wadliwą, albowiem sprawozdanie z wizytacyi szkoły, w której reprezentant nauczycielski pracuje, jest tylko w tym wypadku jego osobistym interesem, jeżeli jest kierownikiem tej szkoły. — Według § 46 regulaminu szkolnego, kierownik szkoły jest odpowiedzialnym wobec władz szkolnych za stan powierzonej kierownictwu jego szkoły. Jeżeli zaś reprezentant nauczycielski jest tylko członkiem grona danej szkoły, osobistym jego interesem będzie tylko ta część sprawozdania, która się odnosi do jego osoby, a nie do całej szkoły. Biorąc rzecz logicznie, powinien on opuścić salę posiedzeń tylko na chwilę tej części sprawozdania inspektorskiego, w której jest mowa o jego osobistej działalności w szkole, zwłaszcza, jeżeli w gronie niema jego krewnych lub powinowatych do czwartego stopnia. Tymczasem i ta naciągnięta interpretacya nie zadowalniała jeszcze Rady szkolnej krajowej, która ją zaostrzyła w sposób, sprzeciwiający się stanowczo ustawie.

Na wstępie wspomniany okólnik z 5 grudnia 1905 r. powiada bowiem, że „na przyszłość osoby stanu nauczycielskiego, które wchodzą z jakiegokolwiek tytułu w skład Rady szkolnej okręgowej, nie mogą bezwarunkowo być obecne na posiedzeniach pełnej Rady i brać udziału w obradach i głosowaniu, jeżeli przedmiotem dyskusyi lub głosowania jest sprawa wizytacyi szkoły, w której pełnią obowiązki służbowe, lub inna (?) sprawa osobista członków jej grona (!), lub wogóle sprawa tej szkoły (!!), chyba że obecność członka Rady szkolnej okręgowej, należącego do zawodu nauczycielskiego, jest wskazaną lub konieczną ze względu na rodzaj (?) sprawy".

Interpretacya ta zakrawa po prostu na farsę, o tyle niebezpieczną, że grozi obezwładnieniem wszelkiej działalności reprezentantów nauczycielskich w Radach szkolnych okręgowych. — Jeżeli bowiem reprezentant nauczycielski nie może być obecnym przy traktowaniu sprawy nietylko swej osobistej, co jest zresztą słuszne i odpowiada ustawie, ale i sprawy osobistej innych nauczycieli, członków grona, w którem pracuje, to się go właściwie bezprawnie wyklucza od udziału w załatwianiu przeważnej liczby spraw, traktowanych w Radach szkolnych okręgowych.

Oto dowód na przykładzie. Sprawa załatwienia konkursu na posadę jest przecież sprawą osobistą każdego nauczyciela, który się na posadę podał. Według mądrej interpretacyi „okólnika" wyklucza ona reprezentanta nauczycielskiego od udziału w dyskusyi i głosowaniu, ile razy na liście kandydatów jest jeden z jego kolegów w szkole (choćby nie krewny i nie powinowaty do czwartego stopnia). Tym sposobem nauczyciele, którzy mają szczęście, a raczej nieszczęście, służyć w jednej szkole z reprezentantem nauczycielskim, są po prostu pozbawieni reprezentacyi w Radzie szkolnej okręgowej, pozbawieni opieki, jaką dla nich obmyśliła ustawa w osobie przedstawiciela stanu nauczycielskiego.

Wskutek takiej interpretacyi ustawy nastąpi w 80 okręgach szkolnych naszego kraju nieustająca wojna, zamięszanie, protesty i skargi, bo co chwilę przychodzi przecież na stół „inna sprawa osobista innych członków grona", powodująca „wyłączanie" członków Rady szkolnej okręgowej „od obecności" na posiedzeniu. Rezultatem i koroną będzie ustanowienie nie jednego, ale kilku referentów nowych w Radzie szkolnej krajowej do orzekania po myśli art. 10 ustawy, jako wyższa instancya w sporach, czy i o ile zachodzi w „zaskarżonym" wypadku owo sławne: „chyba, że obecność członka Rady szkolnej okręgowej, należącego do zawodu nauczycielskiego, jest wskazaną lub konieczną ze względu na rodzaj sprawy". Naturalnie, sprawy będą spokojnie czekały tego orzeczenia w biurach Rad szkolnych okręgowych, z niemałą szkodą i krzywdą interesowanych, — chyba że Rady szkolne okręgowe w poczuciu lepszej znajomości ustawy i większej pieczołowitości o sprawy szkolne swego okręgu, zgodzą się na to, aby raz na zawsze orzec, że w każdym danym wypadku, o ile nie chodzi o sprawę na prawdę „osobistą" reprezentanta nauczycielskiego, zachodzi owo klasyczne „chyba", uznające obecność danego członka Rady szkolnej okręgowej „za wskazaną i konieczną".

W każdym razie ów obstrukcyjny „okólnik" zatamuje na dłuższy czas prawidłowy bieg spraw szkolnych w Radach szkolnych okręgowych. I dlatego nie czekając, aż się Rada szkolna krajowa opamięta i cofnie to niedorzeczne rozporządzenie bądź z dobrej woli, bądź na wezwanie wyższej władzy państwowej, należy przystąpić bezzwłocznie do energicznej akcyi. Rady szkolne okręgowe, konferencye okręgowe, a przedewszystkiem Towarzystwa nauczycieli, powinny co rychlej wystąpić przeciw temu szkodliwemu okólnikowi, będącemu w rażącej sprzeczności z obowiązującą ustawą.

Sejmik relacyjny z przeszkodami.

(Koresp. „N. Reformy").

Lwów, 12 stycznia.

Jak wiadomo, pojawiły się w czwartek na murach miasta ogłoszenia, któremi pos. Głąbiński zapraszał „swoich wyborców" na publiczne zgromadzenie, naznaczone na wczoraj o godz. 6 wieczór do sali Tow. pedagogicznego. Ponadto pachołki magistraccy roznosili wczoraj po rozmaitych urzędach drukowane zaproszenia. P. Głąbiński zapraszał tą drogą wyborców, lecz na zaproszeniach nie 6 ale 5 godzina była wymieniona, jako początek. Dowiedzieli się o tem socyalni demokraci i już o godz. 5 spora ich liczba weszła do sali. Ze strony narodowych demokratów nie brakło także odpowiedniej organizacyi. Gdy zoryentowano się, kto znalazł się w sali, zamknięto na krótki czas drzwi do sali na klucz. Komendę przy jednych drzwiach objęło kilku członków katolickiego stow. „Skała", którzy usiłowali wpuszczać do sali tylko osoby niepodejrzane. Wreszcie otworzono podwoje na oścież. Widocznie zoryentowano się, że taki sposób postępowania jest co najmniej nieprzyzwoity. Taktyka powyższa zdziałała jednak to, że przez boczne drzwi wchodzili członkowie „Czytelni akademickiej" i inni zwolennicy wszechpolskiej polityki, którzy zajęli miejsca bądź to na estradzie, bądź w jej pobliżu.

Punktualnie o godz. 6 sala była szczelnie zapełniona. Na estradę wszedł pos. Głąbiński i podziękowawszy za tak liczne zebranie, prosił o wybór przewodniczącego. Zażądał głosu soc. demokrata dr Diamand, proponując na przewodniczącego inżyniera p. Hausnera. Ledwo tylko dr D. zabrał głos, dały się słyszeć pomrukiwania i głosy niezadowolenia, a ktoś krzyknął: „Co to za jeden ten pan Hausner?" Propozycyę dr Diamanda przyjęto hucznemi oklaskami i podniesiono mnóstwo rąk. Okazała się stanowcza większość, więc p. Hausner wchodził na estradę, aby objąć przewodnictwo.

Na to radca prok. skarbu p. Stahl stawia wniosek, aby przewodniczącym wybrano radcę magistratu dr Fiszera. Odezwały się oklaski, a równocześnie głosy: „już przewodniczący wybrany". Wśród głośnych okrzyków zabrał głos radny m. p. Hudec, stawiając propozycyę, aby obaj panowie: Hausner i Fiszer przewodniczyli. Znowu oklaski i krzyki, wśród których podniesiono mnóstwo rąk.

Obaj panowie: Hausner i dr Fiszer stanęli przy stole prezydyalnym. P. Hausner wziął w rękę dzwonek, podziękował za wybór, dodając, że obrady będzie prowadził bezstronnie, udzielając głosu naprzemian mowcom z przeciwnych obozów, a wkońcu wyraził radość z tego powodu, że raz nareszcie lud roboczy będzie mógł na publicznem zgromadzeniu rozprawić się z narodowymi demokratami. — Przewodniczący udzielił potem głosu p. Głąbińskiemu. Towarzyszyły temu brawa i okrzyki. P. Głąbiński nie chciał widzieć p. Hausnera przy władzy prezydyalnej i żądał, by jego miejsce zajął dr Fiszer. Przy stole prezydyalnym wszczęły się targi. P. Hudec proponował aby zgromadzenie oświadczyło się za tem, kto ma być pierwszym przewodniczącym, p. Hausner dodał, aby przy głosowaniu rozstrzygał obecny w sali prezydent miasta p. Michalski, a to przez policzenie głosów. Pos. Głąbiński nie chciał się na to zgodzić, utrzymując, że on ma większość i nie zwlekając długo, ubrał się w palto i opuścił estradę wśród rozmaitych nawoływań ze sali. Hałas powstał straszny. Ostatecznie komisarz policyi rozwiązał zgromadzenie.

Blisko pół godziny trwały potem krzyki w sali. Komisarze policyi wzywali napróżno, aby zejść z estrady i opuszczać salę. Tłum ludzi na estradzie począł się tłoczyć tak, że masa ludzi stoczyła się na dół, spadł też z estrady koncypista policyi, p. Tauer.

W takiej atmosferze począł przemawiać tubalnym głosem dr Diamand, stawiając wniosek wyrażenia pos. Głąbińskiemu najgłębszej nieufności za jego występy w parlamencie i w Kole polskiem wbrew interesom ludu. Wniosek ten przyjęto hucznemi oklaskami. W końcu wezwał dr Diamand swoich towarzyszy do opuszczenia sali i udania się do sali metalowców w pasażu Mikolascha na zgromadzenie.

Zaśpiewano „Czerwony sztandar" i opuszczano zwolna salę. Służba zgasiła gaz, więc pozostałe jeszcze na sali osoby po ciemku musiały szukać wyjścia, poczem salę zamknięto.

W sali metalowców obradowali socyaliści przeszło godzinę. Kilku mowców ostro krytykowało wsteczną działalność polityczną narodowych demokratów. Po zgromadzeniu nie było żadnych manifestacyj na mieście.

Przywódcy socyalnych demokratów zapewniają, że partya uchwaliła stanowczo wysłuchać cierpliwie sprawozdania p. Głąbińskiego i prowadzić z nim polemikę. P. Głąbiński widząc jednak, że większość zgromadzenia nie składa się z jego zwolenników, wolał wycofać się pod pretekstem „terroru", niżli narażać się na nieprzyjemne sobie wywody i uchwały opozycyi. Zaznaczyć trzeba, że opozycyę tworzyli nietylko socyalni demokraci. Na sali byli obecni ludzie poważni z innych stronnictw opozycyjnych.

Kronika krajowa.

Z Cieszyna. Doroczny wieczór akademickiego towarzystwa „Znicz" w Cieszynie odbył się dnia 6 bm. i wypadł bardzo dobrze. Szczególniej podniosłe wrażenie wywarł pełen patryotycznego nastroju wiersz p. J. Hanisza, wzywający młodzież polską na Śląsku do pracy nad odrodzeniem narodowem. Niestety nie obeszło się bez tańców i z tego powodu pisze słusznie „Głos Ludu Śląskiego":

„Tylko zakończenie wieczorku w formie tańców wywołało ogólny niesmak i szemranie. Akademicka młodzież śląska, tak ogólnie ceniona i kochana, nie umiała stanąć na wysokości swego zadania i w chwili takiej, jak obecna, w której wszystkie towarzystwa polskie, wliczając i akademickie, zaniechały zabaw tanecznych i balów, nie potrafiła wstrzymać się od urządzenia tańców. Gdy więc w Warszawie w zburzonych ogniskach rodzinnych ciche łzy się lały po stracie najdroższych osób, gdy przez serca rodaków naszych w Królestwie dreszcz szedł niezwykłej trwogi o jutro, o przyszłość — tu w sercu polskiego Śląska, w Cieszynie, w Domu narodowym brzmiała ochocza muzyka i wybijano skoczny takt hołubca!"

Sądzimy, że towarzystwo „Znicz" naprawi tę przykrą omyłkę i podczas karnawału wyrzeknie się tańców.

Jak Polacy w Ameryce pamiętają o ojczyźnie, nowy dowód otrzymała Ostrawa Polska. Tamtejsze koło Towarzystwa szkoły ludowej otrzymało od p. Rożka, górnika z Ameryki, około 100 koron, zebrane wśród tamtojszej Polonii na potrzeby Koła w Ostrawie Polskiej. Nie zapomniał również p. Rożek i o szkole polskiej, przeznaczając 10 koron na zgromadzenie, mające na celu ponowić ludność tutejszą polską, jak ważnym czynnikiem jest szkoła polska i zachęcić ją do posyłania dzieci swych do szkoły polskiej.

Z Andrychowa piszą nam: Z powodu smutnych wypadków w Królestwie Polskiem uchwalił wydział tut. Sokoła nie urządzać w karnawale b. r. żadnych zabaw, a natomiast urządzić uroczystość patryotyczną, odpowiadającą ściśle idei naszego sokolstwa.

Z Żywca piszą nam: Nie wiem, czy była o tem w swoim czasie wzmianka w dziennikach, z powodu jednak aktualności sprawy donoszę, że Sokół żywiecki przed dwoma jeszcze miesiącami zupełnie samorzutnie powziął uchwałę, aby z powodu smutnych wypadków w Królestwie nie urządzać w bieżącym karnawale żadnych zabaw. W myśl tej uchwały urządzono wieczornicę sylwestrową bez tańców, a nastrój wieczoru, przeplatanego występami scenicznemi, przemówieniami i śpiewaniem kolend, był bardzo uroczysty. Na rzecz głodnych Królewiaków złożono podczas wieczornicy kwotę 29 kor. 65 hal., którą odesłano do Związku polskich Towarzystw sokolich we Lwowie. Obecnie złożone przez drużynę ćwiczącą tutejszego Sokoła 10 koron na rzecz Królewiaków posyłam na ręce redakcyi „Nowej Reformy". Wszystkie inne stowarzyszenia w Żywcu postanowiły również nie urządzać żadnych zabaw

Z Gorlic donoszą: Marszałkiem powiatu gorlickiego, w miejsce zmarłego Adama hr. Skrzyńskiego, wybrała Rada powiatowa posła sejmowego Władysława Płockiego, właściciela dóbr Ropicy Polskiej, **19 głosami na 23 głosujących.**

Kronika.

Kraków, 13 stycznia.

Zjazd polskiego stronnictwa ludowego odbędzie się jutro w niedzielę w Krakowie w następującym porządku: 1) Nabożeństwo kościelne odbędą uczestnicy zjazdu z rana przed godz. 9. 2) O godz. 9 rano punkt zborny w redakcyi „Przyjaciela Ludu" (ulica Szewska 11, II. piętro) dla sprawdzenia zaproszeń i wystawienia kart uczestnictwa tym, którzy ich nie otrzymali. 3) Z redakcyi zaopatrzeni w legitymacye uczestnicy zjazdu udadzą się do sali obrad na posiedzenie rady naczelnej i mężów zaufania. 4) Wprost z posiedzenia udadzą się uczestnicy na wiec ludowy w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej. Tam też punktualnie o godz. 2 popołudniu zgromadzą się wszyscy ludowcy przybyli na wiec. Obrady zagai poseł Stapiński i zaproponuje przewodnictwo wiecu. Następnie p. Niemojewski przedstawi położenie polityczne w Królestwie Polskiem, a poseł Bojko poda do uchwalenia wniosek w tej sprawie. Rozpraw nie będzie. Potem poseł Stapiński przemówi o potrzebie bezpośredniego, powszechnego, równego i tajnego prawa wyborczego do Rady państwa i do Sejmu krajowego i postawi dotyczące wnioski do uchwalenia. Nastąpi rozprawa w tym przedmiocie i zakończenie wiecu.

Zapisy na szkoły w Galicyi. „Kuryer Warszawski" donosi: Zmarły przed kilku tygodniami w Warszawie ś. p. Jan Krahelski, kawaler, b. obywatel ziemski, w ostatnich zaś latach b. naczelnik stacyi towarowej kolei nadwiślańskiej, aktem rejentalnym, sporządzonym w Warszawie, poczynił następujące zapisy: dla seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie rb. 1000, na szkołę polską w Cieszynie rb. 2000, na szkołę zawodową w Galicyi zachodniej rb. 2000, na szkołę polską ludową w Ostrawie Morawskiej rb. 1000, Towarzystwu Oświaty ludowej w Krakowie rb. 4000 i na kościół w Niedźwiedzicach w gub. mińskiej rb. 300.

† Wincenty Eminowicz. Dzisiaj rano zmarł w Dębnikach Wincenty Eminowicz, b. naczelnik straży pożarnej miejskiej i ochotniczej w Krakowie, przeżywszy lat 73. Nazwisko i postać Wincentego Eminowicza dobrze była znaną mieszkańcom Krakowa, gdzie od roku 1865 do 1903 pełnił obowiązki naczelnika straży pożarnej, która pod jego kierownictwem wykształciła się świetnie w swem powołaniu. S. p. Eminowicz był właściwie twórcą tej straży, zorganizowawszy ją po wystąpieniu swojem z wojska w stopniu oficera. Większa część straży pożarnych na prowincyi po miastach i miasteczkach Galicyi powstała, dzięki staraniom ś. p. Wincentego Eminowicza, który też na polu organizowania takich straży położył ogromne zasługi.

W życiu politycznem i obywatelskiem brał ś. p. Eminowicz udział znaczny i jeszcze jako oficer należał do organizacyj politycznych narodowych, za które nawet został zdegradowany i wtrącony do więzienia i dopiero później odzyskał swój stopień wojskowy. Następnie w czasie pełnienia swych obowiązków naczelnika straży pożarnej ś. p. Eminowicz [illegible] we wszystkich obchodach narodowych, jako mistrz ceremonii, które, dzięki jego sprężystości i energii, wypadały wspaniale. Należał też do pierwszych twórców krakowskiego Towarzystwa ratunkowego i do sformowania krakowskiego oddziału wojskowego Towarzystwa Czerwonego krzyża, którego był dłuższy czas komendantem. Po długoletniej służbie dla dobra miasta Krakowa, zamieszkał z rodziną w Dębnikach, gdzie po krótkiej chorobie dzisiaj rano życie zakończył.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek po południu z Dębnik na cmentarz krakowski, a urządzony zostanie staraniem i kosztem krakowskiej straży ochotniczej przy współudziale wielu ochotniczych straży z prowincyi, których delegaci przybędą na pogrzeb.

† Jan Wojnakiewicz, emer. radca sądu kraj. wyższego w Krakowie, o którego śmierci donosiliśmy przed kilku dniami, był jedną z najpopularniejszych osobistości krakowskiego sądownictwa. Jako sędzia celował gruntowną znajomością prawa, a bezstronny i spokojny sąd jego ustalił mu opinię wzorowego urzędnika, a zarazem wielkie w kołach zawodowych poważanie. W życiu prywatnem ś. p. Wojnakiewicz cieszył się wielką sympatyą i poważaniem szerokiego grona przyjaciół i znajomych, szukających chętnie towarzystwa człowieka, który ujmował sobie otoczenie niezwykłą słodyczą charakteru.

W życiu politycznem aczkolwiek nie wysuwał się w szeregi czynnych bojowników, był wiernym sojusznikiem sztandaru demokracyi polskiej.

Pogrzeb ś. p. Wojnakiewicza odbył się we czwartek rano.

O sztukę polską. Od p. Józefa Mehoffera, profesora krakowskiej Akademii sztuk pięknych, otrzymujemy w sprawie powtórzonego przez nas artykułu „Gazety Narodowej", streszczającego list prof. Mehoffera do austr. komitetu wystawy londyńskiej następujące wyjaśnienie:

„Zaprzeczam, jakobym w liście ogłoszonym przez „Gaz. Nar." powiedział, że wszystko inne, stojące poza grupą „Sztuka", z wyjątkiem może Malczewskiego i Tetmajera, którzy swego czasu także do tej grupy należeli, „ist gleich Null". Prawdą jest, że w innym liście, do komitetu pisanym, liście osobistym, mego udziału w wystawie londyńskiej dotyczącym, powiedziałem o Lwowie, że jako ognisko produkcyi artystycznej (als Kunststadt) równa się zeru. To jest moje przekonanie artystyczne i nie moja wina, że jest takie, a nie inne. Osobno mówiąc o stosunkach artystycznych w Krakowie, wspomniałem o pp. Malczewskim i Tetmajerze, jako artystach wybitnych, którzy dawniej należeli do „Sztuki". Nieprawdą zaś jest, jakobym użył słowa „może", które tylko złośliwa tendencya do korespondencyi wprowadzić mogła. List mój wysłałem do komitetu, widząc, że rozdział dwóch sal wystawowych na Lwów i Kraków, jest zupełnie nienaturalny, gdyż Lwów w sztuce nie przedstawia oryginalnego, a więc odrębnego kierunku, a różni się chyba tylko wartością produkcyi artystycznej. Zdanie to zresztą dosyć jest rozpowszechnione. Muszę dalej zaprzeczyć, aby list mój miał na celu zamknięcie podwoi wystawy przed tymi polskimi malarzami, którzy nie należą do grupy „Sztuka". Wystąpiłem jedynie przeciw podziałowi topograficznemu na Lwów i Kraków, uważając za naturalniejszy podział na „Sztukę" i produkcyę poza nią się rozwijającą. Tyle, co do mego listu".

W dalszym ciągu polemizując z opinią korespondenta „Gazety Narodowej" o wystawach „Sztuki" p. Mehoffer przytacza recenzye paryskiej „Revue de l'art ancien et moderne", oraz głos recenzenta „Narodnich Listów", wyrażający bardzo pochlebny sąd o wystawie „Sztuki" na tegorocznym międzynarodowym popisie w Monachium — i kończy uwagą, że wystawa, która takie krytyki zbiera, nie jest „fiaskiem", jak chce korespondent.

Powyższe uwagi p. Mehoffera przyjmujemy z zadowoleniem do wiadomości, przyczem zaznaczamy, że cytat jego listu, który powtórzyliśmy za „Gaz. Narodową", nie był przytoczony jako tekst oryginalnego listu jego, ale jako streszczenie zawartych w tym liście myśli i opinij, któremi bądź co bądź polski świat artystyczny mógł się czuć urażonym.

Dekoracya sal starego teatru. Towarzystwo „Polska sztuka stosowana", któremu, jak wiadomo, Rada miasta powierzyła przygotowanie projektów dekoracyi sal przebudowanego starego teatru, przedłożyło w tych dniach komisyi wykonane już projekta tej dekoracyi i kosztorysy. Projekta te zyskały pełne uznanie komisyi, która miała sposobność stwierdzić, że szczęśliwą i racyonalną była myśl powierzenia tej sprawy instytucyi, która rozległą i pożyteczną swą działalnością dotychczasową zasłużyła na to, aby jej otwarto szersze pole działania praktycznego. Autorami projektów dekoracyjnych są znani artyści malarze pp. Edward Trojanowski, Józef Czajkowski i Eugeniusz Dąbrowa, oraz architekt L. Wojtyczko.

Projekta przedstawione mają istotnie wartość wysoce artystyczną. Pierwszy z nich, obejmujący wielką salę restauracyjną, jest dziełem p. Edwarda Trojanowskiego. Artysta bardzo umiejętnie zastosował tu dekoracyę do architektoniki sali i boazeryi już wykonanej według ogólnego projektu architekta p. Mączyńskiego. Do tego projektu zastosowany jest rysunek kredensu i urządzenia bufetowego sali oraz mebli. Nad boazeryą biegnie fryz z motywów ludowych. Małą salę bufetową dekoruje p. L. Wojtyczko sposobem pełnym prostoty, ale wielce estetycznym. Zamiast boazeryi obiegać będzie tę salę kilim, a obramienie drzwi, szafka zegarowa i meble sporządzone będą z drzewa cisowego szaro-różowego. Wszystko w stylowych liniach lekkiej secesyi.

P. Józef Czajkowski daje projekt dekoracyi sali bufetowej na I piętrze, oraz jednego z gabinetów restauracyjnych. Tu zwraca uwagę wielki bufet z filarkami, oraz dwie wpuszczone w mur szafki na zastawę stołową. Meble jesionowe dobrze odbijają od szaro-zielonych ścian, zakończonych fryzem, przedstawiającym pawie.

Niemniej interesującą jest dekoracya dwóch gabinetów, wykonana przez p. Czajkowskiego. Ściany jednego z nich złoto-żółte obiega szeroki fryz, przedstawiający z niezmiernym humorem malowane sceny z życia restauracyjnego wielkomiejskiego, a więc damy w modnych strojach, mężczyzn, towarzyszących im, wszystko w stylu życia salonowego. — Talent artysty ujawnił się tu w pełni w niezmiernej werwie pędzla, z jaką kompozycye rodzajowe te są odtworzone. Ściany drugiego zdobi fryz z czarnych kotów.

P. Eugeniusz Dąbrowa dekoruje trzeci i czwarty gabinet stylizowanemi kwiatami. Białe, gustowne a pełne prostoty meble wdzięcznie odbijają na tle żółtych ścian gabinetu, ozdobionych z właściwą temu artyście pomysłową ornamentacyą fryzów.

Dopełnieniem poniekąd tej dekoracyi ma być wielka zasłona na tylnej ścianie sali koncertowej na estradę. Dekoracya ta, projektowana przez p. Uziembłę, ma być z draperyi jedwabnej, srebrno-niebieskiej z rzuconemi na niej białemi perłami i gwiazdami. Ten ostatni szczegół dekoracyi nie jest jeszcze jednak zdecydowany stanowczo, gdyż nie wiadomo, czy się zmieści w ramach budżetu, na który, łącznie z urządzeniem zastawy restauracyjnej asygnowano, jak wiadomo, kwotę 45.000 koron.

Nie przesądzając, jak dekoracya rzeczona wypadnie w wykonaniu, stwierdzić można na zasadzie oględzin projektów, że przedstawia się ona stylowo i artystycznie i że przebudowany gmach zyska w niej niepowszednią ozdobę, a miastu, ubogiemu w szczegóły artystycznej dekoracyi przybędzie nowy w tej dziedzinie, cenny przyczynek.

Poświęcenie fabryki. Dzisiaj o godz. 10 rano poświęconą została w Krakowie nowa fabryka tutek do papierosów pod firmą Rudolf Herlicska. Fabryka mieści się w nowym piętrowym budynku, specyalnie na ten cel wybudowanym przy ulicy Zyblikiewicza l. 9. Fabryka zajmuje cały budynek, a na parterze i piętrze mieści się 8 olbrzymich sal dla wspólnej pracy z osobnemi szatniami, kilka pomniejszych pokojów do specyalnych robót, osobne ubikacye dla maszyn, obszerne magazyny i t. p. — Urządzenie nowych lokali fabrycznych firmy R. Herlicska jest ostatnim wyrazem hygieny i techniki, a wszelkie przebudowy, adaptacye i instalacye wykonały firmy krajowe i tak: budowy domu dokonał budowniczy p. Kozłowski, centralne ogrzewanie i wodociągi inżynier Nitsch z Krakowa, elektryczne oświetlenie i wentylatory, jak i elektryczną windę urządzała firma Sokolnicki i Wiśniewski ze Lwowa.

Obecnie fabryka zatrudnia blisko 500 robotników i robotnic, posiada własne warsztaty mechaniczne do wyrabiania nowych maszyn i reparacyi, hygieniczne wzorowe urządzenie i jest obecnie największą fabryką tutek na kontynencie.

Poświęcenia fabryki dokonał ks. Caputa w obecności właścicielki p. Julii Herlicskowej, dyrektora technicznego p. Władysława Pagacza, inspektora przemysłowego p. Kremera, oraz zaproszonych gości, obywateli-przemysłowców i przedstawicieli prasy. Po poświęceniu w jednej z największych sal odbyła się właściwa uroczystość inauguracyjna puszczenia w ruch fabryki, przed czem w obecności zgromadzonych wszystkich robotników i robotnic przemówił ks. Caputa na temat krajowej wytwórczości. Dyrektor zakładu odpowiadając na przemówienie ks. Caputy, oznajmił, że zamiast uczty, zwykłej w takich wypadkach, właścicielka fabryki przeznaczyła na 100 kor. na Zakład p. Żurawskiej, a 50 kor. na Tow. „Szkoły ludowej".

Po uroczystości zebrani goście, oprowadzani przez dyrektora, zwiedzali kolejno wszystkie sale wyrażając uznanie dla urządzeń fabryki, dającej utrzymanie takiej znacznej liczbie ludzi.

Jeszcze o wyborach do Izby handlowej w Krakowie. Pomimo że przeciw odbytym w grudniu zeszłego roku wyborom do Izby handlowej wniósł cały szereg wyborców protest z powodu jawnego pogwałcenia regulaminu wyborczego, oraz wyboru osób nie posiadających prawa biernego wyboru do Izby, odbyć się ma, z inicyatywy p. Maurycego Dattnera wybór całego prezydyum Izby handlowej w Krakowie w dniu 16 b. m. Fakt ten jest jawnem pogwałceniem regulaminu wyborczego i odnośnej ustawy o Izbach handlowych, a w dziejach nawet osławionych wyborów galicyjskich czemś dotąd niebywałem. Wyborcy wnieśli z tego powodu telegraficzne zażalenie na ręce p. ministra handlu, któremu Izby handlowe bezpośrednio podlegają.

Dziwić się tylko należy, że rzeczy takie przy boku delegata namiestnika p. Fedorowicza, który przecież z tytułu swego urzędu stać powinien na straży ustaw politycznych i zagwarantowanych niemi praw obywatelskich.

Z Towarzystwa Opieki nad młodzieżą szkolną. W ubiegły poniedziałek odbyła się pierwsza pogadanka, urządzona przez sekcyę pogadanek dla rodziców i wychowawców. Pogadankę tę zagaił wobec licznie zebranego grona rodziców i wychowawców z jednej strony a pedagogów z drugiej, prezes Towarzystwa, poseł dr I. Petelenz, samą zaś pogadankę wygłosił przewodniczący sekcyi pogadanek, radca T. Sołtysik. Mówca omówił znaczenie pogadanek, które ułatwią porozumienie się domu ze szkołą w sprawie wychowania młodzieży. Pogadankę przyjęli obecni gorącym aplauzem, poczem rozpoczęła się dyskusya, którą jednakże dla spóźnionej pory trzeba było odłożyć do następnego zebrania.

Pogadanki odbywać się będą stale raz na tydzień, wszakże ze względów technicznych przełożone zostały na środy. Miejsce i godzina pozostają te same, a mianowicie o godz. 5 popołudniu w auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej. W następną środę 17 b. m. przemawiać będzie poseł dr I. Petelenz. Spodziewać się należy, że rodzice i wychowawcy dopomogą do wytworzenia z tych pogadanek stałej instytucyi kulturalnej, tak z wielu względów pożądanej.

Z uniwersytetu. Na tutejszym uniwersytecie otrzymali wczoraj pp. Paweł Garapich, rodem z Cebrowa, i Jan Kozik z Wojaszówki stopień doktorów prawa, zaś p. Andrzej Długopolski, rodem z Nowego Sącza, otrzymał stopień dra filozofii.

Wieczór muzyczny staraniem krakowskiego oddziału uniwersytetu ludowego odbędzie się w niedzielę dnia 14 b. m. w sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej. — Na program składają się produkcye orkiestry mandolinistów pod kierunkiem p. G. Senowskiego i chóru męskiego oraz deklamacya. Ceny miejsc: krzesło 60 halerzy, wstęp 20 halerzy. Bilety można wcześniej nabywać w Bibliotece oraz w biurze uniwersytetu ludowego (ulica Grodzka, L. 47, II p.). Początek o godzinie 8 wieczorem.

Przypominamy, że koncert spacerowy na dochód biura sprawdzań nędzy, odbędzie się w niedzielę dnia 14 b. m. w hotelu Saskim od godziny 5 do 8. Muzyka wojskowa. — Obfity podwieczorek za 50 halerzy.

Egzamin kwalifikacyjny do szkół ludowych jak i wydziałowych rozpocznie się przed tutejszą komisyą egzaminacyjną w dniu 19 lutego b. r. Pp. kandydaci i kandydatki, którzy chcą zdawać egzamin, mają wnieść do dyrekcyi komisyi egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych, za pośrednictwem swej przełożonej Rady szkolnej okręgowej, podanie o przypuszczenie do składania egzaminu, opatrzona: a) w świadectwo dojrzałości, względnie dyspenzę do tego egzaminu; b) dowody najmniej dwuletniej (do szkół wydziałowych trzechletniej) praktyki przy publicznych lub prawo publiczności posiadających szkołach ludowych; c) krótki życiorys; d) wykaz książek użytych celem przygotowania się do egzaminu; e) tabelę kwalifikacyjną, najdalej do 10 lutego 1906. Podania i załączniki mają być należycie ostemplowane.

Kradzież 27.000 koron. Śledztwo w tej sensacyjnej sprawie nareszcie zostało ukończone, a przyniosło ono wiele ciekawych szczegółów. Jak to wczoraj donieśliśmy, przy pierwszej rewizyi w mieszkaniu znaleziono tylko część pieniędzy; gdzie reszta została ukrytą, Mayerowie nie chcieli powiedzieć, w końcu, dzisiejszej nocy, o godzinie 3 rano Mayer, zmęczony ciągłem przesłuchiwaniem go przez komisarza p. Krupińskiego, odkrył przed nim kryjówkę pieniędzy w swem mieszkaniu. — Komisarz Krupiński z komisarzem poczty, p. Kowarzykiem, udał się zatem zaraz z Mayerową do mieszkania ich do Dębnik L. 194, gdzie w doniczkach z kwiatami, z kaktusem i thuiią, znaleziono w dwóch papierośnicach, srebrnej i niklowej, oraz w pudełku blaszanem około 15.000 koron w banknotach i złocie. Razem z wczoraj odkrytemi pieniędzmi w piwnicy, znalazło się 24.000 koron, 3.000 zaś wydał Mayer na wiadome sprawunki. Wobec tego, że Mayerowie mieli nieletnie dzieci, Mayerową zostawiono na wolnej stopie, Mayer oddany dziś został sądowi karnemu.

Wykryciem tej kradzieży dano satysfakcyę nietylko sprawiedliwości, ale całemu personalowi urzędniczemu obu urzędów pocztowych, na dworcu kolejowym i przy ulicy Bożego Ciała, gdzie przy nawale uciążliwej i sumiennej pracy, mimo najskrupulatniejszego pełnienia odpowiedzialnych obowiązków, nie można być dosyć bacznym, by ustrzedz się tak zręcznego złodzieja, jakim okazał się Mayer.

Zamach samobójczy. Panna Stefania H., adeptka dramatyczna, strzeliła dzisiejszej nocy do siebie z rewolweru w mieszkaniu swem przy ul. Długiej 4. Ciężko ranną odwieziono do szpitala św. Łazarza. Jak nam komunikują z pawilonu chirurgicznego tego szpitala, chora ma się dziś względnie nieźle.

Echo krwawej demonstracyi. Dzisiaj przed sądem powiatowym karnym odbyła się rozprawa przeciw Janowi Bulkiewiczowi, który studenta Feliksa Konopczyńskiego, uderzył w urzędzie policyjnym w twarz. Bulkiewicz, jak wiadomo, spowodował aresztowanie tych uczestników demonstracyi socyalistycznej w dniu 5 listopada, którzy mieli pobić komisarzy policyjnych dra Tomasika i dra Stycznia, a z których Konopczyński skazany został na 1 rok ciężkiego więzienia. W policyi Bulkiewicz, pragnąc wymusić od Konopczyńskiego przyznanie się do winy, uderzył go kilka razy w twarz. Na doniesienie o tem prokuratoryi, oskarżony o czynną zniewagę, skazany został dzisiaj przez sąd, któremu przewodniczył sędzia Horain, na 5 dni aresztu bez zamiany na grzywnę.

Lekceważenie publiczności. Ze strony osób, które były na wczorajszym koncercie pp. Friedmanna i Lalewicza w Sokole, otrzymujemy zażalenie na nieprawidłowości w obsadzaniu miejsc zakupionych. Kilka osób, które zakupiły bilety do krzeseł, nie mogło się dostać na swe miejsca, gdyż te były zajęte przez inne osoby. Widocznie bilety te zostały albo dwukrotnie sprzedane, albo też zostały zajęte przez osoby nieuprawnione do tego. Niewłaściwość ta zasługuje na skarcenie i domaga się surowej kontroli ze strony powołanych czynników.

Wieczory humorystyczne. Monologista p. Józef Chorąży udaje się w tym tygodniu z występami do miast zachodniej Galicyi, zapowiadając swe wieczory humorystyczne na razie w Białej, Chrzanowie, Nowym Targu, Wadowicach i Żywcu.

Już wiosna! Z Bochni nadesłano nam zupełnie rozwinięty kwiat pierwiosnka, który w ostatnich, ciepłych dniach w ogrodzie rozbujał i zakwitł. Piszą nam również, że śnieżyczki wydały zielone pędy, które lada dzień białem kwieciem się okryją.

Ze świata.

Bandytyzm w Warszawie. Czytamy w „Kurjerze warszawskim" pod datą 12 b. m.:

Wczoraj, o godzinie 8 wieczorem, do mieszkania p. Kazimierza Schiellego, współwłaściciela browaru „Haberbusch i Schielle", w domu narożnym przy ulicy Wroniej i Krochmalnej, weszło 6 młodych bandytów, i z wyglądu i z mowy najwidoczniej żydów rosyjskich. Młodzieńcy, z których najstarszy mógł liczyć lat dwadzieścia kilka, a najmłodszy około 17, przedstawili się jako członkowie międzynarodowego związku anarchistycznego i kazali sobie wypłacić 2 tysiące rubli. W pokoju znajdował się, oprócz p. Kazimierza Schiellego, bratanek jego p. Edward Schielle, obaj atoli nic zrobić nie mogli, gdyż przybyli obstawili wszystkie drzwi i okna, jeden z nich stanął u telefonu, a wszyscy trzymali rewolwery w ręku. P. Kazimierz Schielle, zagrożony utratą życia, odparł, że pieniędzy u siebie nie trzyma, na co bandyci odpowiedzieli mu, że jeżeli tak jest istotnie, w takim razie należy polecić kasyerowi w sąsiednim kantorze, aby wypłacił sumę powyższą, i w tym celu napisać asygnatę, z którą uda się bratanek p. K. Schiellego z trzema przybyłymi.

Nie było rady. P. K. Schielle zmuszony był wypisać asygnatę do kasy na żądaną sumę, i za chwilę do sąsiedniego kantoru, wychodzącego frontem na ulicę Krochmalną Nr 59, poszedł bratanek szefa firmy pod konwojem trzech uzbrojonych rabusiów, gdy pozostali trzej pilnowali p. K. Schiellego. W kantorze o tej porze osób było nie wiele, a właściwie czynnym był tylko jeden kasyer, do do którego zwrócił się po wypłatę najmłodszy z bandy, gdy inny stanął w środku pokoju z rewolwerem w pogotowiu, pilnując okien i telefonu, trzeci zaś został za progiem przy wejściu. Nie przewidzieli wszakże, że są jeszcze jedne drzwi od wewnątrz kantoru, któremi najniespodziewaniej wszedł długoletni pracownik firmy, ekspedyent, p. Kazim. Kosiarski. Stanął on na progu, w mgnieniu oka zoryentował się w sytuacyi i, nie namyślając się, dobył błyskawicznym ruchem rewolwer z kieszeni, zmierzył się i strzelił do łotra, stojącego na środku kantoru.

Raniony kulą w piersi, napastnik runął na ziemię. Drugi strzał p. Kosiarski skierował do bandyty, stojącego u kasy już z pieniędzmi w ręku. Ten padł trupem na miejscu. Reszta zaś anarchistów, a właściwie zwykłych bandytów, na odgłos strzałów uciekła. Wezwana policya przewiozła ranionego do cyrkułu wolskiego, gdzie lekarz Pogotowia stwierdził, iż kula ugrzęzła w piersiach. Mimo to raniony nie stracił ani przytomności, ani fantazyi i nazwiska swojego wyjaśnić nie chce. Okazuje on jakiś czarny papier, mówiąc, że to jest jego legitymacya. Przy zabitym również żadnych dowodów nie znaleziono.

Przeciwko balom. I w Poznańskiem powstał silny ruch przeciwko urządzaniu balów publicznych w obecnym karnawale. „Dziennik Poznański" ogłasza dziś odezwę, podpisaną przez kilkudziesięciu przedstawicieli inteligencyi, w której między innemi czytamy: Chwila obecna nie ma wprawdzie pod względem politycznym bynajmniej charakteru żałobnego, przeciwnie, mimo wszelkich przejściowych objawów reakcyi, otwierają nam się korzystniejsze widoki na przyszłość. Ale pora, brzemienna w fakta o przełomowej dla całego narodu doniosłości, pora, w której na całym obszarze zaboru rosyjskiego społeczeństwo polskie wśród silnego napięcia ducha narodowego, oraz z olbrzymim wysiłkiem narodowej energii pracuje twórczo nad podwalinami lepszego bytu, wymaga nie mniej od nas w zaborze pruskim głębokiego skupienia i poważnego nastroju, w którym uwydatnia się prawdziwe zrozumienie istoty dzisiejszej sytuacyi, oraz szczera, a ścisła solidarność z braćmi naszymi poza kordonem. Z tego wychodząc założenia, odwołujemy się do społeczeństwa, by powstrzymało się w bieżącym karnawale od urządzania zabaw publicznych. Poświęćmy choćby część zaoszczędzonego w ten sposób grosza na załagodzenie nędzy panującej w zaborze rosyjskim, a wywdzięczymy się za serce tylekrotnie nam okazane przez braci za kordonem".

Uwolniony z więzienia. Pisarz rosyjski, Kuprin, który, jak to wczoraj doniósł telegram, uwolniony został z więzienia, jest autorem powieści „Pojedynek". Został uwięziony w Sebastopolu podczas tamtejszego buntu wojskowego. Kuprin udał się do Petersburga.

Obchód listopadowy w Brazylii. Z Kurityby piszą nam pod datą 29 listopada: Dziś rocznica wybuchu powstania listopadowego z r. 1830. — I u nas w Kurytybie jest ona corocznie obchodzoną uroczyście. O godz. $9^1/_2$ zebrali się wszyscy uczestnicy w budynku Towarzystwa Tadeusza Kościuszki, skąd wyruszył do katedry pochód w następującym porządku: Na czele postępowały dzieci ze szkoły Tow. Szkoły ludowej w Brazylii ze sztandarem z białym orłem, potem muzyka wojskowa, a za nią Tow. „Tadeusz Kościuszko" i Tow. „Łączność" i „Zgoda" ze sztandarami i Tow. „Sokół", dalej zgromadzona publiczność, pochód zamykała konna banderya, prowadzona przez druha Szczerbowskiego, nauczyciela z Lamenii małej w stroju sokolim. Pochód udał się do katedry, gdzie przed głównym ołtarzem odbyła się msza żałobna za dusze naszych bohaterów, a następnie egzekwie żałobne przed pięknie kwiatami przystrojonym katafalkiem, na którym spoczywał biały orzeł. Po nabożeństwie pochód wrócił w tym samym porządku do budynku Towarzystwa Kościuszki, gdzie uroczystość rozpoczął nauczyciel p. Grzybczyk przemową, kreślącą w krótkich słowach znaczenie powstania listopadowego i skutków, wynikłych z tych bohaterskich zapasów.

Po przemówieniu p. Grzybczyka dzieci szkolne oddeklamowały kilka utworów poetyckich, dostosowanych do rocznicy i odśpiewały pieśni patryotyczne.

(Dalszą część korespondencyi opuszczamy na razie, dotyczy bowiem rozmaitych smutnych sporów w kolonii polskiej w Kurytybie, które wymagają jeszcze pewnego wyjaśnienia. Red.)

Aż do zgonu wierny przepisom. Niedawno, jak donosi „Pester Lloyd", zastrzelił się naczelnik węgierskiej gminy Kerepes, Stefan Thuranyi, siedząc przy biurku, ubrany w angielszy strój. Śledztwo wykazało, że samobójca wszystkie sprawy urzędowe pozostawił w porządku wzorowym. Na biurku leżała księga metrykalna, otwarta na zapisanej stronicy. Thuranyi w porządku zapisał w niej swój zgon, podając dokładnie czas i miejsce śmierci, z dopiskiem, że nastąpiła skutkiem wystrzału z rewolweru. Na końcu podpisał się jako prowadzący metryki. Ministerstwo to wciągnięcie do księgi unieważniło, dowodząc, że zmarły nie miał prawa zapisywać swojej własnej śmierci i podpisywać się jako prowadzący metryki. Następca samobójcy przepisać musiał unieważniony wpis jako właściwy urzędnik.

Chłopcy w służbie telegraficznej. Towarzystwo urzędników pocztowych w Wiedniu wystąpiło przeciwko używaniu przez urzędy telegraficzne wyrostków do roznoszenia telegramów. Dawniej zbieranie i roznoszenie telegramów należało do zaprzysiężonych woźnych, obecnie czynności te załatwiają chłopcy piętnastoletni, którzy, jak słusznie podnosi Towarzystwo urzędników pocztowych, nie mają jeszcze należycie rozwiniętych władz umysłowych i co równie ważne poczucia odpowiedzialności. Także tajemnica urzędowa telegramów jest w ten sposób na szwank narażona.

Straszna podróż. Okręt żaglowy „Celtic Monarch", który wypłynął ze Swansea i niedawno zawinął do San Francisco, odbył straszną podróż. Przez 74 dni okręt był zdany na łaskę burz i fal, skutkiem czego doznał znacznych uszkodzeń. Liny i żagle były zamarznięte, a pokład pokrywała gruba na kilka stóp warstwa zamarzniętego śniegu. Podczas burzy w pobliżu Staten Island statkiem z taką gwałtownością miotały fale, że majtek Philley, nie mogąc się utrzymać na maszcie, spadł z wysokości 60 stóp na pokład i zabił się. Koło przylądka Horn pływające góry lodowe otoczyły okręt, grożąc mu zgnieceniem, a równocześnie skutkiem sąsiedztwa takiej masy lodów na okręcie panowały silne mrozy. Załoga trzymała się dzielnie i zdołała okręt wydostać z tej matni.

Pomnik grobowy Segantini'ego. W tych dniach — pisze korespondent „Frankfurter Zeitung" z Turynu — miałem sposobność podziwiać wspaniałe dzieło rzeźbiarza Leonarda Bistolfi'ego, pomnik grobowy dla Segantini'ego. Naga, naturalnej wielkości, z marmuru wykuta postać kobieca — oto pomnik „L'arte di Segantini" — zauważył Bistolfi. Temi dwoma wyrazami chciał określić ideę tego dzieła sztuki. Potem dodał: „Sztuka Segantini'ego, taka, jaką czarującym pędzlem swoim stworzył na tle świata Alpejskiego". I rzeczywiście jakby z gór spłynęła, stoi ta przepiękna kobieta, wsparta o skałę. Z głową do góry zwróconą, z włosami na ramię spadającemi, ukazuje się naszym oczom ta wizya z rozjaśnionem obliczem, jakby w ekstazie pogrążona i pięknością Alp oczarowana. Ta postać kobieca pięknością kształtów i szlachetnym wyrazem duchowym przewyższa wszystko, co dotąd stworzył Bistolfi. Na gratulacye odpowiedział mistrz, że sam równie uważa ten pomnik za swoje najlepsze dzieło, ale — dodał — spłacam dług mojemu przyjacielowi, z którym przepędziłem niezapomniane godziny na Akademiach sztuk pięknych w Medyolanie i Turynie. Pomnik będzie ukończony w bieżącym miesiącu i na tegorocznej wystawie w Medyolanie będzie go można podziwiać.

Postęp w Japonii. W Tokio pod tytułem „Romaji" zaczął wychodzić dziennik, drukowany łacińskiemi czcionkami. Ażeby ułatwić czytelnikom nauczenie się alfabetu łacińskiego, początkowe numery tego pisma podają japońskie znaki pisarskie z odpowiedniemi literami i zgłoskami łacińskiemi. W ten sposób również i Europejczycy będą mogli nauczyć się łatwiej języka japońskiego. Podając tę wiadomość, jedno z pism niemieckich wspomina z przekąsem, że Rosya, należąca do Europy, nie chce się dotąd wyrzec cyrylicy. Taką naukę daje Rosyi dziennik niemiecki, drukowany... gotykiem, a chyba litery gotyckie nie mają żadnego przywileju wobec cyrylicy. Jeżeli wolno Niemcom upierać się przy swoim alfabecie to wolno to samo i Rosyi.

Omyłka druku. We wczorajszej notatce kronikarskiej naszego pisma zaszła pomyłka; podano mianowicie, że rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń uchwaliła w dziale życiowym zwrot za rok 1905 w wysokości 11%, podczas gdy uchwalony zwrot dotyczy działu ogniowego, dywidenda natomiast z działu życiowego uchwaloną zostanie, jak corocznie, na majowych posiedzeniach rady nadzorczej.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się 15 b. m. o godz. 6 wieczór. Referaty wygłoszą profesorowie Tretiak i Rostafiński.

Z Tow. technicznego. W poniedziałek 1[5] b. m. o godzinie 7 wieczór wygłosi odczyt inż. Rolle na temat „Notatki ceramiczne".

Z Uniwersytetu ludowego. Staraniem Zarządu głównego Uniwersytetu ludowego odbędą się w niedzielę 14 b. m. wykłady: W Nowym Sączu Rudolf Moszoro: „Powstanie i rozwój życia na ziemi" (w sali kolejowej, o godz. 6 wiecz.); w Stonawie na Śląsku Stan. Kraus: „Walka o zdrowie" (w sali Domu robotniczego, o godz. 4 po poł.). Wstęp na powyższe wykłady po 10 h.

Związek naukowo-towarzyski. Walne zgromadzenie członków odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godz. 3 po południu w Krakowie w sali templowej przy ul. Podbrzeże.

Z „Eleuteryi". W niedzielę 14 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się odczyt p. Antoniego Wojciechowskiego p. t. „Abstynencya, jako dźwignia postępu ekonomicznego ludu włościańskiego". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.
(W Muzeum techniczno-przemysłowem.)

W poniedziałek: Dr Józef Zanietowski: „Anatomia i fizyologia człowieka" (od $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wiecz.).

Powszechne wykłady uniwersyteckie.
(W auli I szkoły realnej, o godzinie 6.)

W niedzielę dyrektor Muzeum narodowego dr Feliks Kopera „O Matejce".

W poniedziałek, we wtorek i we czwartek: Konrad Rakowski: „Stanisław Wyspiański, jako pisarz dramatyczny".

W piątek: Prof. dr Czermak: „O Karolu Marcinkowskim".

W Jaśle w niedzielę: Prof. M. Szydłowski: „Wpływ wychowawczy poezyi Mickiewicza" (w sali „Sokoła" o godz. 5).

W Nowym Sączu: Prof. dr Czermak: „Generał Józef Chłopicki" (w sali Tow. kasynowego o godz. 5).

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę po południu: „Betleem polskie", wieczór: „Fifi".
We wtorek: „Gęsi i gąski".
We środę: „Kordyan".
We czwartek: „Wieczór trzech króli".
W sobotę: „Wujaszek Jan", sztuka w 4 aktach A. Czechowa.
W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Urzędowa żona".
W poniedziałek: „Terakoja", „Wesele" i „Warszawianka".

Z kalendarza. W niedzielę 14 stycznia: Im. Jezus, Hilar; w poniedziałek 15 stycznia: Pawła I pustelnika; we wtorek 16 stycznia: Marcella p. i Włodzimierza.

Wschód słońca 14 stycznia o godzinie 7 min. 36, zachód o godz. 4 m. 02, długość dnia godzin 8 m. 26.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12 stycznia termometr doszedł od 0·74 do 4·3 C.; barometr wahał się.

Dnia 13 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 744·2 mm., termometru 2·7 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 14 stycznia: pochmurno, chwilami opady.

W cyrku Sarrasaniego rozpoczną się od niedzieli zapasy mistrzowskie pomiędzy siłaczem p. Bieńkowskim a przybyłymi do walczenia z nim zapaśnikami Janko, Pugaczowem, Danzigerem i Turkiem Ali Kali Ogly.

Koncert Ign. Friedmanna i J. Lalewicza.

Niespodzianką dla sfer muzykalnych Krakowa był wczorajszy koncert dwóch dzielnych pianistów naszych, którzy wpadli na oryginalny pomysł wykonania szeregu kompozycyj, pisanych na dwa fortepiany. Dzięki temu, mieliśmy rzadką sposobność usłyszenia utworów, nigdy u nas nie wykonywanych na publicznych koncertach. Obu pianistów zna Kraków dobrze. Friedmanna talent rozwinął się w naszych oczach i z drobnych początków urósł do rozmiarów, olśniewających techniką, temperamentem i wielu szczegółami gry. — Talent p. Lalewicza, jako wykonawcy, poznaliśmy na koncercie Towarzystwa Muzycznego, które w nim pozyskało pierwszorzędną siłę artystyczną i pedagogiczną. Zespolenie tych dwóch odrębnych organizacyj artystycznych w jednym wspólnym popisie musiało w wysokim stopniu zainteresować Kraków, jako przedsięwzięcie z wielu względów niezmiernie ciekawe.

Zamiar koncertantów uwieńczony został istotnie powodzeniem, które przerosło oczekiwania. Dawno nie mieliśmy w Krakowie wieczoru, uwieńczonego tak świetnym artystycznym rezultatem. Jest to tem godniejszem zapisania, że istotnie niepowszednich trzeba indywidualności artystycznych, aby nie znużyć audytoryum tego rodzaju popisem, który, choćby przyniósł utwory najbardziej interesujące, musi wystawić słuchaczy na próbę wytrzymałości nerwowej. Uniknęli tego obaj koncertanci trafnym i urozmaiconym doborem wykonanych utworów i charakterem popisu, który był poniekąd nowalią muzyczną. Obok bowiem takich utworów, jak Sonata D-dur Mozarta, zaznajomili nas pp. Friedmann i Lalewicz z utworami Arenskyego („Suita IV“) i Rachmaninowa („Fantazya“), reprezentującemi nowe kierunki myśli noworomantycznej w muzyce fortepianowej. Najwyższy sukces zdobyło wykonanie oryginalnego kaprysu arabskiego Saint Seansa, porywającego swą dziką rytmiką i charakterystycznym rysunkiem melodyi, która w interpretacyi dwufortepianowej wyłania się w pełnej sile wyrazu. Temperament Friedmanna, połączony z elegancyą i spokojem gry Lalewicza, utworzyły pełną silnej kolorystyki mozaikę artystyczną, szczególniej w waryacyach Sindinga, odsłaniając indywidualność każdego z wykonawców z jej wszystkiemi odrębnościami.

W przepełnionej sali „Sokoła“ rozlegały się też huragany oklasków, któremi publiczność nagradzała poszczególne numery tej niezwykle interesującej produkcyi fortepianowej. *W. Pr.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

Z nowości teatralnych.

— F. Beyerlein, autor głośnych utworów „Sedan i Jena“ i „Capstrzyk“, wystawił na scenach niemieckich nową sztukę „Parobek“ („Der Grossknecht“). Jestto rzecz oparta na psychologii głębokiej ludu wiejskiego. Przypomina „Różę Bernd“, przyczem autor poszedł śladami Ibsena („Dzika kaczka“, „Mały Eyolf“). Treść sztuki nie jest skomplikowana, nie nazbyt nowa, niemniej jednak porwała widzów pogłębieniem charakterów i nastrojem. Parobek chłopski po latach kilku służby wojskowej powraca do wsi, gdzie zostawił ukochaną narzeczoną, służącą, która w ciągu tego czasu uległa gwałtowi innego, dziś już nieżyjącego mężczyzny. Ale żyje owoc jej grzechu, czteroletni chłopiec. Robert dowiaduje się o wszystkiem, tak jednak kocha Milę, że się z nią żeni i chłopca zatrzymuje. Szczęścia jednak oboje nie znaleźli. Jak żywy wyrzut stoi między nimi dziecko. Los przychodzi im z pomocą — dziecko topi się we młynie. Ale i śmierć nie wpływa na zmianę stosunku. Roberta pożera zazdrość o zmarłego; wyrywa wreszcie po gwałtownych scenach z ust żony wyznanie, że nie uległa gwałtowi, że oddała się tamtemu dobrowolnie, tak, jak jemu, że wreszcie dziecko sama utopiła, chcąc zniszczyć zaporę, stojącą między nimi. Robert zabija ją brutalnie. Bardzo interesującym typem w dramacie jest postać starej ciotki Mili, akuszerki, która wychowywała jej maleńkie dziecko. Kobieta owa ma opinię „fabrykantki aniołków“, policya ją śledzi, ona zaś broni swego powołania, przedstawiając z całym nagim brutalnym realizmem życie, jakie pędzą te nieszczęśliwe dzieci, którym ona pomaga do przyjścia na świat; twierdzi, że najwięcej kocha te, co martwe i białe przed nią leżą, bo tym będzie najlepiej. Te inne, co wychowują się i wyrosną, z domów poprawczych pójdą wprost do więzienia. Z oskarżeń płynących z ust tej kobiety wyziera i oskarżenie rzucone przez autora całemu społeczeństwu, oskarżenie tych, co ludziom bezrolnym, chłopom, rzucają chleb łaskawy, „jak pożywienie świniom do chlewu“. Sztuka wywołała burzę śród publiczności opozycyjnej, zwłaszcza akt ostatni z owem brutalnem zakończeniem. Krytyka wyraża się o niej najpochlebniej.

— Marya Szeliga wystawiła przed kilku dniami w paryskim „Odeonie“ sztukę aktualną p. t.: „Les deblayeurs“, osnutą na wypadkach rewolucyi rosyjskiej. Osnowa jej jest następująca. Komitet rewolucyjny wydał wyrok śmierci na pułkownika i student Wasili ma go wykonać. Jako nauczyciel domowy zyskuje sobie wstęp do domu skazanego, kochanka zaś jego, studentka Wiera, nie ufając odwadze jego, idzie za nim. W studencie zakochała się młoda córka pułkownika, on zaś odgrywa rolę biblijnego Józefa, i, pomimo litości, jaką ma dla niej spełnia wyrok. Sztuka kończy się wybuchem bomby i aresztowaniem Wiery i Wasilia. — Dzięki aktualności sztuka zainteresowała widzów.

— Gerharda Hauptmanna najnowsze dzieło sceniczne ma tytuł: „Pippa tańczy“. Autor określa je, jako „Bajkę o szklanej chatce“. Dzieło to ukaże się w teatrze Lessinga z końcem stycznia.

— „Don Kiszot“ Cervantesa doczekał się uscenizowania w polskim języku. Przeróbki dokonał p. Adolf Walewski, reżyser sceny krakowskiej. Wyborna znajomość sceny i wielki zasób doświadczenia teatralnego, któremu w pomoc idzie kultura literacka były doskonałymi sprzymierzeńcami p. Walewskiego w tem wdzięcznem przedsięwzięciu teatralnem. P. Walewski umiał zręcznie wyzyskać dla sceny arcydzieło hiszpańskiego humoru i rozczłonkować je na szereg obrazów i epizodów, które liczyć mogą w teatrze na pewny sukces. Doskonała przeróbka „Kopciuszka“ jest gwarancyą, że i „Don Kiszot“ odbywać będzie tryumfalny pochód po scenach polskich ku uciesze i zbudowaniu młodocianych i starszych widzów.

— **„Ośm lat Secesyi“.** W Wiedniu ukazał się p. t. „Acht Jahre Secession“ gruby tom, obejmujący recenzyę o wystawach wiedeńskiej Secesyi znanego krytyka i felietonisty wiedeńskiego Ludwika Heveslego. Książka ta jest ciekawym dokumentem do oceny współczesnych kierunków w sztuce, a choć charakter jej dziennikarski odbiera jej pozory naukowego studyum, zaletami stylu i erudycyi autora wyróżnia się jako ciekawy przyczynek do ewolucyi kulturalnej bieżących prądów w sztuce. Autor jest fanatycznym wielbicielem „Secesyi“ i reprezentowanego przez nią kierunku i entuzyazm ten bije ze wszystkich kart tego niezmiernie żywo i interesująco pisanego zbioru szesnastu felietonów o szesnastu wystawach Secesyi wiedeńskiej.

— **Jubileusz Corneille'a.** W czerwcu b. r. obchodzić będzie Francya, a z nią cały świat cywilizowany 300 rocznicę urodzin wielkiego pseudoklasyka francuskiego Corneille'a. Jules Claretie wystąpił w „Gaulois“ z propozycyą, aby śmiertelne szczątki pisarza przeniesiono do Panteonu w Paryżu. Corneille zeszedł do grobu w nędzy. Niechaj więc potomni przynajmniej w ten sposób mu się odwdzięczą i godnie uczczą jego pamięć. Dziennik pochwala piękną myśl Claretie'go, ale dodaje, że jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy myśl owa da się w czyn przyoblec, gdyż nikt nie wie, gdzie Corneille został pochowany. Wiadomo tylko, że zmarł w r. 1684 w Paryżu.

Dział ekonomiczny.

× **Kolej Tomaszów-Lublin.** Według informacyj pism warszawskich, rozpoczęcie budowy kolei tomaszowskiej prawdopodobnie odroczone będzie do przyszłego roku.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 12/1 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 414 sztuk, b) jałownika 188 sztuk, c) cieląt 185 sztuk, d) owiec i kóz 2 sztuk, e) nierogacizny 425 sztuk. Razem 1166 sztuk.

Woły z paszy płacono po — do — kor., woły opasowe po 71 do 82 kor., krowy po 60 do 70 kor., buhaje po 68 do 78 kor., cielęta po 82 do 104 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 84 do 56 kor., nierogaciznę tuczną po 988 do 10 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 128 do 136 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 1087 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 40 sztuk, nierogacizny 39 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 12 stycznia. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·60 do 17·2. Pszenica czerwona i żółta od 16·60 do 17·10. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·80 do 14·80. Żyto węg. nowe od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·30 do 14·—. Jęczmień browarny od 14·50 do 15·—. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·60 do 15·30. Proso od 14·60 do 15·60. Tatarka od 14·60 do 15·20. Kukurydza od 14·20 do 17·10. Groch od 18·50 do 25·05. Fasola od 27·— do 48·—. Wyka od 18·— do 19·—. Rzepak zimowy od 27·50 do 28·50. Koniczyna nasienna czerwona od 100·— do 128·—. Koniczyna nasienna biała 100·— do 128·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od 27·— do 28·—. Soczewica od 60·— do 80·—. Słoma od 3·80 do 4·40. Siano od 4·40 do 5·40. Koniczyna pastewna od 6·— do 7·40. Ziemniaki od 2·40 do 3·20. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 3·60 do 4·80. Masła za 1 klg. od 2·— do 2·15. Masła za garniec od 7·80 do 8·—. Spirytus na 95%, Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75%, Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 13 stycznia. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 1906 17·12 do 17·14; żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 1906 16·82 do 16·84; owies na październik —·— do —·—; owies na kwiecień 1906 14·— do 14·02; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień 14·46 do 14·48; kukurydza na maj 1906 13·62 do 13·64 rzepak na sierpień 28·20 do 28·40.

Oferty mierne, chęć kupna rezerwowana, usposobienie słabe; łagodnie.

Ostatnie wiadomości.

— **Wybór prezydenta republiki** odbędzie się d. 17 b. m. Jest to ostateczny termin, gdyż d. 18 lutego b. r. kończy się urzędowanie Loubeta, a ustawa powiada, że wybór prezydenta musi się odbyć co najmniej na miesiąc przed upływem kadencyi prezydyalnej. — Wyniki głosowania przy wczorajszym wyborze prezydenta senatu, uważają radykali za pewny dowód zwycięstwa Fallières'a przy wyborze na prezydenta republiki. Do 173 głosów, które Fallières otrzymał w senacie, należy doliczyć jeszcze 269 z Izby deputowanych. W ten sposób miałby on absolutną większość na kongresie wersalskim. Prócz tego 25 radykalnych senatorów, którzy nie mogli być obecnymi na onegdajszem posiedzeniu, usprawiedliwiło się listownie u Fallières'a. Natomiast prasa konserwatywna wskazuje na to, że Fallières otrzymał onegdaj 26 głosów mniej, niż przy ostatnim wyborze na prezydenta senatu, i wnosi z tego, że na kongresie w Wersalu mogą się wydarzyć niespodzianki. Natomiast w kołach parlamentarnych twierdzą, że umiarkowani republikanie — o ile wezmą udział w zgromadzeniu stronnictw dla mianowania republikańskiego kandydata na prezydenta republiki — nie oświadczą się ani za Fallières'em, ani za Doumerem, ale za Rouvierem, Ribotem lub Deschanellem. Jak zapewnia agencya Havasa, pogłoska, jakoby Rouvier zamierzał kandydować na prezydenta republiki, nie jest prawdziwą. — Jaurès w „Humanité“ wystąpił energicznie przeciwko tej kandydaturze, mówiąc, że Rouvier nie ma prawa dyskredytować zewnętrznej polityki Francyi, obudzając za granicą podejrzenie, że nadużywa tej polityki dla osobistych celów.

Bardzo niepokojącą wiadomość podaje paryski dziennik „Journal“, nie należący zresztą do źródeł wiarygodnych. — Donosi mianowicie, że Francya przygotowuje się do mobilizacyi floty. Głównodowodzący flotą w Brest otrzymał rozkaz, aby przyspieszyć przygotowanie do odpłynięcia dwóch pancerników. Prefekci w Brest i Cherbourg otrzymali rozkaz, aby byli przygotowani do mobilizacyi rezerwy flot. W arsenale praca odbywa się z całym pośpiechem. — Czy ta mobilizacya jest w związku z konferencyą, nie donosi wspomniany dziennik.

Kronika lwowska.

Lwów, 13 stycznia.

Z lwowskiego uniwersytetu. Cesarz nadał prywatnemu docentowi chorób wewnętrznych w uniwersytecie lwowskim, drowi Józefowi Wiczkowskiemu, tytuł profesora nadzwyczajnego.

Wiadomości osobiste. Ignacy Paderewski bawi tutaj.

Oszustwo w Banku krajowym. Radca policyi Kreiner zaniechał dalszego śledztwa policyjnego, które mimo rozmaitych poszlak i nadsyłanych policyi i prokuratoryi listów anonimowych, posądzających rozmaite osoby z Banku, nie wyjaśniło sprawy sprytnego oszustwa. — Akta dotychczasowego śledztwa otrzyma prokuratorya do dalszego urzędowania.

Udane macierzyństwo dla zysku. U wylotu ulic Akademickiej i Chorążczyzny we Lwowie istniał przed kilku laty handelek śniadankowy „pod palmą“, którego właścicielką była p. Klaudya Majewska, nadobna wdówka, wówczas „atrakcya“ dla młodszych i starszych. Uśmiech pani „Klodzi“ był tym inkluzem, który ściągał „pod palmę“ mnóstwo gości. Wśród wielu szczęśliwców najżyczliwsze od bierał spojrzenia p. X. Od pierwszej zaraz chwili przylgnął całem sercem do młodej wdówki, bywał w handelku codziennym gościem, a w niespełna miesiąc gruchnęła po Lwowie wieść, że p. X. zaręczył się z „Klodzią“ i niebawem staną u stopni ołtarza. Z tą chwilą opustoszał handelek, znikł cały rój adoratorów, pozostawiając czułą parę ich losowi. Wkrótce handelek przeszedł w inne ręce. — Pani „Klodzia“ zamieszkała z panem X., a po kilku miesiącach znikła gdzieś ze Lwowa, dokąd wróciła dopiero po pewnym czasie do wspólnego gniazda, przywożąc owoc miłości w postaci dorodnej córeczki. Ucieszył się p. X. tym „dorobkiem“, a dla zapewnienia maleństwu egzystencyi dobrowolnie zakondykował swoją miesięczną pensyę na 70 koron. Tak minął znowu rok. I znowu rozegrała się pewnego razu awantura, wśród której p. Klaudya zdradziła przed ukochanym ponowne swe macierzyństwo. Nastąpił powtórny wyjazd ze Lwowa i znowu powrót... z córeczką.

To tajemnicze jednak znikanie pani Klaudyi ze Lwowa i przywożenie noworodków poczęły budzić wątpliwości w sercu p. X., azali są to owoce ich wspólnej miłości. Z temi wątpliwościami podzielił się p. X. ze swoją rodziną, która badając życie p. Klaudyi poza Lwowem, doszła ostatecznie do źródła prawdy: oto okazało się, że dzieci p. Klaudyi i p. X. nie były ich dziećmi, że ich sobie pożyczała w celu wyłudzania większych sum od p. X., a wyłudziła ogółem 14.000 koron. Pani Klaudya została wczoraj uwięzioną.

Otrucie. Śledztwo w sprawie zagadkowej śmierci służącej Katarzyny Bandurowskiej i otrucia Władysława Petteschа, adjunkta kolej., prowadzi sędzia p. Hahn. Prokuratorya poleciła prowadzić śledztwo przeciw p. Petteschowi o zbrodnię morderstwa, a zarazem zarządzono przeniesienie p. P. do szpitala więziennego. Dr Opolski, na którego oddziale leży Pettesch, orzekł, że stan jego zdrowia jest jeszcze tak groźny, że przeniesienie chorego mogłoby spowodować katastrofę. Równocześnie ojciec Pettescha, który przybył do Lwowa, wniósł za pośrednictwem adw. dra Solańskiego prośbę, aby syna pozostawić w szpitalu powszechnym. Nad prośbą tą zastanawiała się wczoraj w południe Izba radna, która równocześnie wzięła pod rozwagę wynik obdukcyi zwłok ś. p. Bandurowskiej. Obdukcya, którą przeprowadzili dr Chomin i dr Obtułowicz, wykazała, że ś. p. Bandurowska miała ostre zapalenie płuc i gruczołów gardłowych. Choroba ta była w takim stanie, że mogła spowodować śmierć naturalną. Żadnych śladów gwałtownej śmierci przez otrucie obdukcya zwłok nie wykazała. O ile jaka trucizna mogła spowodować śmierć, wykaże analiza treści żołądka, którą oddano chemikowi sądowemu do zbadania. Od wyniku tej analizy zależnym jest dalsze śledztwo w kierunku morderstwa.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Betleem polskie; wieczór: „Tosca“.

Rewolucya w Rosyi.

Zapewnieniom rządu rosyjskiego, jakoby był już panem sytuacyi i jakoby siła ruchu rewolucyjnego była już złamana, przeczą w dalszym ciągu nadchodzące codziennie niemal wieści o nowych rozruchach lub o wykryciu całych arsenałów i warsztatów bomb i broni. O wielu takich wypadkach źródła urzędowe donoszą dopiero wówczas, gdy zbrojne porywy utopiono już w potokach krwi. Tak np. o walkach w Krasnojarsku, które zaczęły się dnia 22 grudnia, teraz dopiero doszły nas wieści. — Rząd, jak się zdaje, pragnie tym sposobem zatajania faktów przedewszystkiem uśmierzyć obawy zagranicznych kół finansowych i ułatwić sobie zaciągnięcie nowej pożyczki, tak niezbędnie mu potrzebnej. Długo jednakże prawdy w ten sposób nie będzie można ukrywać. Jak zaś donoszą przez Brukselę — spodziewany jest już w drugiej połowie bieżącego miesiąca nowy ogólniejszy wybuch.

Na Kaukazie anarchia trwa dalej; w Tyflisie rzucono onegdaj znów liczne bomby, od których zginęło kilkadziesiąt żołnierzy i innych osób. W Inflantach w pobliżu Maryenburgu wojsko stoczyło krwawą walkę z powstańcami, z których poległo podobno 93.

Także wiele innych objawów przemawia za tem, że sytuacya w Rosyi nie jest bynajmniej tak „pomyślna“ dla rządu, jak ją przedstawiają półurzędowe komunikaty.

(Telegramy „N. Reformy“ z 13 stycznia.)

Masowe aresztowania

Berlin. „Vossische Ztg“ donosi z Petersburga: W wielu miejscowościach na prowincyi władze wydaliły ze służby urzędników ziemskich i wielu z nich aresztowały. Chłopi sześciu włości gubernii włodzimirskiej wysyłają pielgrzymkę, złożoną z 200 osób do cara, z prośbą o uwolnienie aresztowanych. Z wielu wsi pielgrzymki ciągną ku miastom, gdzie znajdują się więzienia, aby aresztowanych uwolnić i chronić.

Święto Jordanu.

Berlin. Do „Berl. Tageblattu“ donoszą z Petersburga, że dworska uroczystość święcenia wody (święto Jordanu), przypadająca na 19 b. m., odbędzie się w tym roku, za radą Trepowa, nie w Petersburgu, lecz w Carskiem Siole.

Ze względu na święta.

Bruksela. Tutejszy komitet dla zbierania składek na ofiary walki rewolucyjnej w Rosyi, ogłasza, że **nowy wybuch zbrojnej rewolucyi nastąpi po rosyjskim Nowym Roku,** a więc po 14 b. m. Kierujący wybuchami temi komitet miał wzgląd na uczucia religijne ludu i dlatego przerwał walkę na czas świąt. Gdy z nowym rokiem miną, rozpocznie akcyę zbrojną natychmiast na nowo.

Aresztowania żydów.

Berlin. Z Kijowa donoszą: W dniu wczorajszym otoczyła policya synagogę tutejszą i aresztowała zgromadzonych w niej właśnie 220 żydów.

Rewolucya w Krasnojarsku.

Batum. Połączenie kolejowe przywrócono.

W **Krasnojarsku zdobyli powstańcy państwowe i prywatne drukarnie.** Dnia 22 grudnia odbyła się wielka manifestacya rewolucyjna, podczas której **uczniowie, uzbrojeni w sztylety,** maszerowali na czele pochodu. Za nimi postępował **batalion powstańców, uzbrojony w karabiny.**

Dnia 28 grudnia zorganizowali powstańcy gwardyę obywatelską. Wtargnęła ona do biura policyi i rozbroiła policyantów, zabierając im broń. — Dnia 7 stycznia przybyło wojsko i przywróciło (?) porządek.

Z Inflant.

Ryga. Miejscowości Lemsal i Salisbury, okręgu Wolk, w którym spalono zamek bar. Wittinghofa, obsadziły oddziały wojsk Orłowa. Mnożą się oznaki uspokojenia.

Rewolucya na Kaukazie.

Tyflis. (Pet. ag. tel.) Prywatne wiadomości ze źródeł armeńskich donoszą, że dnia 6 i 7 b. m. Tatarzy, przebrani za kozaków, **spalili** dwie miejscowości ormiańskie i **wyrżnęli całą ludność.** Oblęgają oni dalsze miejscowości, zamieszkałe przez Ormian.

Urzędowe źródła donoszą, że w okolicy, zamieszkałej przez Tatarów, **panuje zupełna anarchia,** której stłumienie jest tylko możliwem przy pomocy wojska, zwłaszcza artyleryi. Z tatarskiego źródła donoszą, że Ormianie **zburzyli i zrabowali 5 miejscowości** w okręgu Sangetur.

Tyflis. (Pet. Ag. tel.) Komitet zjednoczonej partyi rewolucyjnej, z powodu niepowodzenia rewolucyi w środkowej Rosyi, zapowiedział koniec strejku. Miasto znów jest ożywione, a ruch handlowy wraca do normalnej formy. Ruch tramwajowy podjęto. Jutro wyjdzie kilka dzienników. Nauka w szkołach będzie podjęta 26 b. m. W razie odmowy podjęcia nauki, nauczyciele będą oddaleni, a uczniowie wykluczeni. Nocą przeciągają patrole piechoty ulicami miasta. Ruch regularny kolejowy z Karsem i Baku podjęto. Część kolei batumskich znajduje się w rękach powstańców. Wąwóz Suram obsadzony jest przez wojsko.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 13 stycznia.

Upaństwowienie kolei północnej

Wiedeń. „Polnische Correspondenz“ donosi: W kołach rządowych pracują obecnie nad układem, dotyczącym upaństwowienia kolei północnej. Ponieważ jednakże kilku punktów jeszcze nie załatwiono, przedłożenie rządowe zapewne dopiero krótko przed Wielkanocą wniesione zostanie w Radzie państwa.

Przerwane rokowania

Wiedeń. „Neues Wien. Tageblatt“ donosi: Delegat serbski do układów traktatowych dr Ranożewicz wrócił wczoraj do Belgradu. Dziś wyjedzie tam także drugi delegat dr Baltićz. Z tego wnosić można, że rokowania traktatowe jeszcze nie zostały podjęte na nowo.

Austrya i Bułgarya.

Wiedeń. Odpowiedź Bułgaryi na notę Austro-Węgier w sprawie traktatu handlowego już nadeszła. Rząd bułgarski uznaje, że Austro-Węgry mają prawo żądać uwzględnienia przy traktatach handlowych, żąda jednak uwzględnienia także dla Bułgaryi. Ponieważ prowizoryum traktatu handlowego z Bułgaryą jutro się kończy, przeto towarom, wysyłanym od 14 b. m. z Austro-Węgier do Bułgaryi, przysługiwać będzie prawo szczególnego uwzględnienia.

Bomby w Salonice.

Salonika. W pewnym domu naprzeciw Banku Ottomańskiego znaleziono kilka bomb.

Zamach Koreańczyka.

Petersburg. Tłomacz bawiącego tutaj koreańskiego ministra wojny, Ijankika, dokonał wczoraj zamach na ministra, raniąc go 11 razy. Sprawcę aresztowano.

Petersburg. W hotelu francuskim wykonał tłomacz zamach na koreańskiego ministra wojny, Ij-Onk-Ik, bawiącego właśnie w Petersburgu. Jak „Now. Wremia“ donosi, minister otrzymał 11 ran postrzałowych. Sprawca został uwięziony.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

[illegible] 13 stycznia.

Akcye [illegible] Zakładu kredytowego 877 75 [illegible] Zakładu kredytowego 798 25. Akcye Anglobanku 825·0 Akcye Unionbanku 568 50 Akcye Länderbanku 442·50. Akcye Bankverein 564 50 [illegible] 1093 —, Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 562·— Akcye kolei państwowych 670·50 Akcye kolei [illegible] 121·— Akcye kolei [illegible] 448 — Akcye kolei północnej 672 (570) Akcye kolei [illegible] 522·— Akcye Alpiney 537·50 Akcye [illegible] 525·0 Akcye [illegible] Towarzystwa [illegible] 2685 Akcye Fabryki broni 571 —. Akcye [illegible] 358 — Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 705·—. Obligacye węgierskie [illegible] 96·50 Renta majowa 100 —. Renta koronowa austryacka 100 10. Renta koronowa węgierska [illegible] Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·15 [illegible] Banku hipotecznego 98·65 4½% Listy Banku hipotecznego 100 8. 5% Listy Banku hipotecznego 111 75 4% Listy Banku krajowego 98 21 4½% Listy Banku krajowego 101 60 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—, 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99 85, 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·85 4% Pożyczka miasta Lwowa 98 — Losy tureckie 148·—. Marki 117·58 Ruble 251 75

Usposobienie: Z powodu braku podniety, przeważnie bardzo ciche. Akcye kredytowe przez kupna miejscowe uniesione. Targ lokalny ustalony. Renty węgierskie silne.

Cukier stały 18·70—18·80 (20·—20·10). Spirytus ustalony 87·— do 37·40. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 13 stycznia (godz. 1 w południe)

I. Waluty.	płacą		żądają	
Ruble papierowe	250	95	251	15
Marki niemieckie	117	25	117	75
Franki papierowe	95	40	95	80
Dwudziestofrankówki w złocie	19	12	19	20
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111	25	112	25
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100	40	101	40
4% „ „ „ „	98	50	99	25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101	—	101	—
4% „ „ „ „	99	—	99	75
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	99	25	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99	24	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98	75	99	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	25	100	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99	—	99	80
4% Pożyczka miasta Lwowa	97	50	98	50
4½% „ miasta Lwowa	100	25	101	25
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
5½% „ „ „ „	101	—	102	—
4% „ kolejowe	99	—	99	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	92	50	99	50
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	552	—	562	—
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	581	—	584	—

Bona Polka, do trojga dzieci potrzebna zaraz. Listy: **Łączki**, poczta Przecław. 430 1 2

KRAJOWY ZAKŁAD
dla
OSZCZĘDNOŚCI i PRZEMYSŁU
ulica Grodzka 44.

Eskontuje weksle, wierzytelności księgowe, fakturowe i t. d.

Udziela zaliczek na towary, papiery wartościowe, rachunek bieżący oraz kredytów budowlanych.

Wkładki oszczędnościowe przyjmuje na

5%

i ponosi sam podatek rentowy. 437

Znaczny dochód boczny
bez wielkiego trudu mogą mieć

agenci

którzy odwiedzają prywatnych odbiorców, jakoteż mężczyźni, którzy mają liczne znajomości. Zgłoszenia pod **„Tuchfabrik 8647"** przyjmuje Rudolf Mosse, Wiedeń, I., Seilerstätte 2. 429

Masło deserowe
wysyła 5 klg. za pobraniem 14 K **Jan Kawecki**, poczta **Raba wyżna**. 432 1 2

Biegła stenografistka
do języka niemieckiego, pisząca biegle na maszynie, znajdzie umieszczenie we fabryce maszyn i odlewarni żelaza **E. Bredta i Ski w Ottynii** (Galicya). 418 1 4

Folwark
blisko Krakowa, w malowniczej i zdrowej okolicy i blisko stacyi kolejowej położony, z dobremi butynkami, inwentarzami i zasiewami **do sprzedania**. Bliższej wiadomości udziela Biuro notaryalne w Podgórzu. 420 1 4

Ogólne zgromadzenie Banku chrześcijańskiego
w Krakowie

Stow. zarejestr. z 1-krotną ogr. poręka

odbędzie się **w sobotę dnia 27 stycznia** 1906 roku o godzinie 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jabłonowskich, na parterze.

Na porządku dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego ogólnego zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1905.
3) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4) Rozdział zysku za rok 1905.
5) Wybór $^1/_3$ części ustępującej Rady nadzorczej.
6) Wybór Komisyi kontrolującej.
7) Wybór dwu dyrektorów.
8) Wnioski członków.

Kraków, dnia 12 stycznia 1906.

Prezes Rady nadzorczej **Stanisław Niklas.** Sekretarz **Józef Tobiczyk.**

Cyrk jest dobrze ogrzewany!

CYRK
Sarrasani 436

W niedzielę dnia 14 stycznia 1906

2 Nadzwyczajne, wspaniałe **PRZEDSTAWIENIA** **2**

po południu o godz. 4, względnie wieczorem o godzinie 8.

Na przedstawienia popołudniowe płacą **POŁOWĘ CEN** dzieci nie mające 10 lat.

WIECZOREM PEŁNE CENY.

Na obydwóch przedstawieniach występuje polubiony tu POLAK

Bieńkowski

zwany cyklopem, najsilniejszy w świecie człowiek.

Do łaskawej wiadomości!

Na wezwanie, wystosowane przez dyrekcyę imieniem **Bieńkowskiego**, do najsłynniejszych zapaśników kontynentu zgłosili się dotąd niżej **wymienieni**, a dyrekcya cyrku Sarrasaniego postanowiła urządzić **walkę zapaśników**, która ma rozstrzygnąć ostatecznie kto obecnie jest najlepszym zapaśnikiem. Zgłosili się:

JANKO (Szwajcarya),
PUGACZOW (Kozak z Uralu, ważący 320 funtów),
DANZIGER (Frankfurt nad Menem),
ALI KALI OGLY (zapaśnik z Turkestanu).

Dalsze zgłoszenia poda się zaraz do wiadomości.

5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Bibułki i tutki do papierosów

PROMIEŃ

przez instytut chemiczny Uniwersytetu lwowskiego za **najlepsze** uznane.

Wszędzie do nabycia.

Fabryka, Lwów, ul. Pańska boczna. 198 4 6

Syróp Pagliano
najlepszy środek do czyszczenia krwi, wynaleziony przez **prof. GIROLAMO PAGLIANO** wyrabiany od r. 1838 przy sumiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założoną, a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzoną we **FLORENCYI, via Pandolfini (Włochy).** 141 9 0

Cachets w płynie, w proszku.
Żądać we flaszkach, mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem Prof. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.

Skład dla Austryi: **Sokrate Bracchetti, Ala (Połud. Tyrol).**



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów** 300 1 10

Józefa Wekslera
w Krakowie, ul. Grodzka l. 71, poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i wałce najnowszych zdjęć.**

Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35.

Części składowe zawsze na składzie. Ceny bardzo przystępne. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko **po cenach umiarkowanych.** Cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Każdy
kto chce pić doskonałą i bardzo pożywną kawę, niechaj używa

„Kawy zdrowia"
która zmieszana z $^1/_4$ częścią kawy ziarnistej, zadowolni nawet najwybredniejszych smakoszy.

Osobom wątłym, niedokrewnym i dzieciom należy podawać

„Kawę zdrowia"
bez dodatku ziarnistej. 265 5 0

1 kg. kosztuje tylko 80 ct., czyli 1 kor. 60 hal.

Societá anonima per la utilizzazione delle forze idrauliche della Dalmazia-Triest. 203 8 20

Kapitał akcyjny 8,000.000 koron.

Siedziba w Tryeście. **Primissima** Fabryka w Sebenico.

CALCIUM CARBID
po 22 K za 100 kilogramów

wagi netto (nie brać brutto za netto) w pakunkach 50 kilogramowych lub 100 kilogramowych, nie licząc za opakowanie, opłatnie stacya Tryest, po przesłaniu należytości podług rachunku. Karbid ziarnisty w $^1/_2$, $^5/_8$, $^8/_{15}$ i $^{15}/_{25}$ mm. ziarnkach z dodatkiem 4 K, t. j. po 26 K. — Osobliwy opust za przesyłki całemi wagonami począwszy od 10.000 kilogramów.

3-letnie pisemne poręczenie. **5 koron!** **Bez konkurencyi w tej jakości.**



Prawdziwy szwajcarski kotwiczny zegarek remontoar systemu Roskopf z litem mocnem antymagnetycznem wnętrzem kotwicowem, z prawdziwą emaliowaną tarczą (nie papierową) **z plombą ochronną**, z prawdziwemi niklowemi kopertami i pokrywą z figurami nad wnętrzem 36 godzinnem (nie 12-godzinnem), z ozdobnemi złoceniami, **dokładnie uregulowany**, z 3-letniem poręczeniem na piśmie . . . kor. 5·—
ze skazówką sekundową . . . kor. 6·—
z prawdziwemi srebrnemi kopertami, otwarty, bez skazówki sekundowej . . . kor. 10·—
ze skazówką sekundową . . . kor. 12·50

Wymiana dozwolona, lub zwraca się pieniądze bez żadnego potrącenia. 359 1 10

Wysyła za zaliczką **Pierwsza fabryka zegarków**

Hanns Konrad
w Brüx Nr 307 (Czechy).

Bogato ilustrowane katalogi z przeszło 1000 odbitek wysyła się każdemu na żądanie za darmo opłacone.

Falck & Co., Hamburg



Falck & Co., Hamburg
(Raboisen).

Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną. Sprzedaż kart okrętowych i kolejowych. Bank i wymiana pieniędzy. 118 22 104

Dokładne prospekty podróży do Ameryki, Kanady i Argentyny w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie bezpłatnie, opłacone.

+ Chudość.



Jedynym najlepszym środkiem wzmacniającym, sił dodającym, przez wielu **lekarzy we własnej rodzinie zapisywanym, podług podziękowań ze świetnym skutkiem**, jest **posilna mączka odżywcza Demotogen**, do zaokrąglenia kształtów ciała za bardzo dobrą uznana. W 6 tygodniach stwierdzono 30 funtów. Odznaczona 11 najwyższemi nagrodami, także **„Grand Prix"**. Przewyższa dowodnie inne środki odżywcze. Oryginalna paczka, około 250 gramów, 2·50 K. Dostać można w aptekach i drogueryach, uważać na nazwę **Demotogen** i czego innego nie przyjmować. Wysyła główny skład **BALZAR, Wiedeń, III., Hauptstrasse 50.** W Krakowie dostać można w aptece Rosenberga, ul. Krakowska. 122 7 15

Osoba młoda, inteligentna poszukuje posady do zarządu domu lub za gospodynię; może przyjąć również opiekę nad dziećmi, rozumie się tak dobrze na gospodarstwie wiejskiem jak miejskiem; zna się dobrze na kuchni, prasuje męską bieliznę, szyje również. **Helena** poste restante **Kraków.** 371 2 3

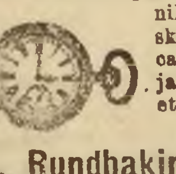
Niemka
nauczycielka udziela lekcyi języka niemieckiego pod przystępnemi warunkami. Zgłoszenia do administracyi pod **„Niemka"**. 373 3 3

Ameryka



Przewóz podróżnych.
Najlepsze **Najtańsze**
PAROWCE.
G. Schyns
przez państwo koncesyonowany ekspedyent okrętów 417 1 52
1 rue Appelmans, **Antwerpia.**

Nie lichę bezimienne wyroby, lecz cenne precyzyjne zegarki genewskie „Omega Intact Urania" prawdz. Roskopf, w srebrze, niklu i złocie, męskie, damskie i dla chłopców polecam w wielkim wyborze, jakoteż dewizki, pierścionki etc. C. k. protokoł. firma polska zał. w r. 1875



M. Rundbakin, Wiedeń, IX l.

Ilustr. cennik Nr 51 darmo i opłatnie. 168 4 4

Marka ochronna: **„Kotwica"**

Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie

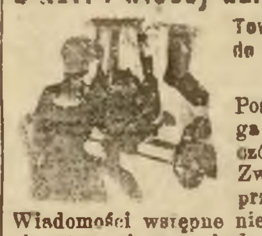
Pain-Expelleru,
jest powszechnie znane jako **wyśmienite**, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., Kr. 1.40 i 2 Kr.

Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy. Wysyłka codzienna.

134 7 12

5 kor. i więcej dziennego zarobku.



Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Poszukuje się osób obojga płci do robienia pończóch na naszej maszynie. Zwykła i szybka robota przez cały rok w domu. Wiadomości wstępne nie potrzebne. Oddalenie nie stanowi przeszkody, a robotę my sprzedajemy. 112 32 0

Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Plac św. Piotra 7. I—282. Tryest, via Campanile 13—282.

Maszyna do szycia nożna
w doskonałym stanie, prawie nic nie używana, **do sprzedania** za 30 złr. **W. Barczyński, Podgórze**, Kilińskiego 16, I p. 320 3 3

Kupię zaraz **rower** nie nowy lecz w dobrym stanie. Wiadomość: Podgórze, Rynek Nr 11 u p. Friedenberga. 273 4 4

PATENTY
marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa inż. **S. Dzbański**, przysięgły rzecznik patentowy. **Wiedeń, VII.**, Lindengasse 2 (telefon 5662). 100 23 0

70.000 koron
do umieszczenia na hipotekę, całkowicie lub częściowo. Wiadomość w kancelaryi adw. **Dra Schmindlinga w Krakowie**, Rynek główny 32, linia C—D. 374 2 5

Nie ma więcej cierpień rupturowych
Dokładne i szczególne objaśnienia za nadesłaniem zwrotnej marki pocztowej przesyła bandażysta
S. MITTELMANN
CZERNIOWCE (Bukowina) ul. Pańska 19.
70 21 0

Dobrze idący zegar z kukułką,
pięknie rzeźbiona szafka, niezawodzące, dobre wnętrze, z 3-letniem pisemnem poręczeniem, białe, kościane wskazówki i liczby, 18 cm wysoki, z wagą złocisto-bronzową, nadzwyczaj tani,



● TYLKO K 2·50 TYLKO ●

Co roku wysyłam przeszło 50.000 zegarów ku największemu zadowoleniu moich P. T. Odbiorców. Ta w Austryi zapewne jedyna ilość daje najlepsze świadectwo o rzetelności mego domu. Każde, nawet najmniejsze zlecenie wykonuje się jak najstaranniej. 363 1 10

Wysyła za zaliczką

Hanns Konrad
pierwsza fabryka zegarów w Brüx Nr 1105 (Czechy). Bogato ilustr. cenniki z przeszło 1000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu zadarmo opłacony.

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego dra Müllera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 25 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 1 K 20 h w znaczkach listowych. 59 34 59

Curt Röber, Brunszwig.



42 11 15

● Herbata z Brodów! ●



● Herbata z Brodów! ●

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza
18 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 4 100

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej . . . złr. 1·40
1 funt **„Melange de Moskea"** w oryg. opak., najlepszej 2·50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3·50
1 funt **„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych 1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo . . . 9·—
Bulion wołyński 1 kilo . . . złr. 3·20

Odezwa do Młodzieży w Krakowie.
Wydał inżynier Zygmunt Zieliński. Do nabycia w księgarniach. Cena 10 hal. 188 22 25

Apteka P. Wąsowicza
w Sanoku 329 5 6
poszukuje **magistra.**

ZAKOPANE: pensyonat Smreków, przy ulicy Jagiellońskiej, w korzystnem położeniu, zdala od ulicy, pokoje słoneczne, kuchnia zdrowa i obfita, ceny umiarkowane. 364 5 6

DOM
przy ul. Grodzkiej z wolnej ręki **do sprzedania.** Adres w Administracyi „N. Reformy" pod **387.** 387 3 3

Pokój umeblowany zaraz do wynajęcia. Ul. Bosacka 11, II p., drzwi na lewo. 372 3 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
284 8 0

Panna inteligentna
z ukończoną 8 klasą poszukuje miejsca do dzieci z udzielaniem początkowych nauk lub innego odpowiedniego zajęcia. **„Nauczycielka"** poste restante **Kraków.** 375 3 3

KUPIĘ **aptekę** za gotówkę z obrotem 30 do 50 tysięcy koron. Zgłoszenia **W. A. Z.** poste restante **Tarnów.** 383 2 3

Z powodu przeniesienia do Krakowa poszukuje od 20 b. m. u lepszej rodziny (izrael.) pokoju wraz z wiktem asystent skarbowy. Zgłoszenia przyjmuje **Henryk Rudy, Lwów**, pl. Bernardyński 14. 410 2 3

FORTEPIAN
tanio **do sprzedania.** Ul. Sławkowska L. 6, oficyny, drzwi 3. 413 2 2

Niemka udziela lekcyi i konwersacyi. Wiadomość: **ulica Zgoda 1**, II p. drzwi 72. 414 1 2

Znakomita

Herbata z wieżą



do nabycia w 129 miastach i miasteczkach w kraju.

Z miejscowości, gdzie jej niema, zgłaszać się wprost do firmy

SZARSKI i SYN w KRAKOWIE.

Rok założenia 1853. 118 29 0

Akademik, były student uniw. warszawskiego, doświadczony korepetytor, poszukuje lekcyi. Wymagania skromne. Wiadomość w Administr. „N. Reformy" pod **272.** 272 3 3

Potrzebna

PANNA
służąca, znająca prasowanie i naprawianie bielizny — wogóle biegła w zajęciach domowych. Wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 340 3 0

Ja
do pielęgnowania skóry, w szczególności aby spędzić piegi i osięgnąć delikatną barwę cery, nie znam lepszego i skuteczniejszego leczniczego mydła nad znane od dawna

Liliowe mydło Bergmanna
(znak: 2 górnicy)

wyrobu 34 25 25

BERGMANN'A i SPOŁ. w Dreźnie-Djeczynie n. Ł.

Po 80 h za kawałek mają na składzie:

W Krakowie: apt.: Bartmański i Sp., F. Gralewski, Z. Marcoin, F. Ks. Mikucki, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drog. Anast. Froncz, J. Hanak, J. Klemensiewicz, A. Pachucki, Arnold Reifer, drog. pod Lwem, Stradom 7, F. Zopoth i Sp.; Hdl. mat. Roman Drobner, Maurycy Kreisler, Reim i Spółka, St. Rożnowski, Śmiechowski, ul. Mikołajska 6. **W Bochni:** Drog. Jan Michnik, Stanisł. Pawłowski. **W N. Sączu:** apt. L. Georgeon, M. Gorzecki, R. Jakubowski; Drog. T. Kwieciński. **W Podgórzu:** apt. Lazar Friedenberg, Lazar Sonnenschein. **W Rzeszowie:** apt. A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski.

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dni powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.
76 46 0

POKOJU

w Krakowie z całem utrzymaniem poszukuje młody urzędnik u intel. rodziny katolickiej lub u niezależnej pani. Zgłoszenia pod „Čech 25" z podaniem warunków przyjmuje ins. kanc. J. Grégra, Praha, Jindř. ul. 19. 380 2 2

Każda Pani

znajdzie u mnie popłatny dochód boczny przez robótki ręczne; roboty rozdaje się do każdej miejscowości. Prospekt z gotowemi wzorami po otrzym. 30 halerzy (markami). **Regina Beck, Wiedeń, XX., Brigittenauerlände 28.** 181 6 6

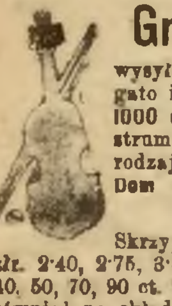
Zygmunt Lamensdorf
Fryzyer
182 11 24

przy ul. Sławkowskiej, obok Grand Hotelu, poleca swój salon dla panów. Wyrób sztucznych włosów. Czesanie pań.

Najlepsza i najtańsza

Kawa.

5 kg. opłatnie za zaliczką, **zielonej**, b. dobrej, K 11·50, 12·50, 14·—, 15·—, **palonej**, przewybornej, K 14·—, 15·—, 16·—. 308 2 0
Fr. Jelínek, Slatiňany, Czechy.
Zażądać cennika opłatnie za darmo!



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD**, Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 305.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 367 2 60

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 22 2 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Kto szuka zarobku, kto pragnie mieć dochód poboczny, kto stara się o niezależną egzystencyę, kto chce zarobić pieniądze,

niech napisze **zaraz** kartę koresp. do **Chem. Industrie-Werk, Siebenhirten 76 b. Wien** i każe sobie przysłać za darmo ilustr. katalog. „Egzystencyę swą zawdzięczam Panom" Ig. M. w A. „Żałuję bardzo, że nie dowiedziałem się już pierwej o adresie Panów". F. L. w W. Setki podobnych doniesień. 62 10 0

ZASTĘPSTWO

Igo Ogólnego Związku Urzędników monarchii austr.-węg.

„BEAMTEN-VEREIN"

Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń i kredytu.

Przeprowadza **ubezpieczenia życiowe** podług wszelkich kombinacyj.
Wyrabia pożyczki najkorzystniejsze dla P. T. oficerów, urzędników państwowych, krajowych i prywatnych za i bez kondyktu; dla P. T. adwokatów, lekarzy, kupców, przemysłowców i t. d. jak niemniej zajmuje się przeprowadzeniem **konwersyi dóbr**

Bez zaliczek!

Zgłoszenia pisemne lub ustne między godziną 3 a 5 po południu. 139 25 0
Kraków, Dietlowska 81.

Niech się zwróci do właściwego źródła,

kto chce kupić tanio i przywiązuje wagę do swego zdrowia, osiągnie to tylko wtedy, jeżeli przy pomocy mojej esencyi likierowej

Polar-Forscher

pierwszorzędnej osobliwości, sam sobie sporządzi likiery. Przeciw zboczeniom w trawieniu, dolegliwościom żołądkowym, zaziębieniom i nudnościom, używa się z niezawodnym skutkiem jedynie i wyłącznie likieru Polar-Forscher. — Także i w innych razach wszędzie bardzo ulubiony napój domowy, którego u żadnej rodziny nie powinno brakować. Sposób sporządzania za darmo. Wysyła w flaszkach po 5 K tylko jedynie ze składu fabrycznego 359 1 3

KRYSTYAN PLOSS
Asch (Czechy) Příkopy 447.

Pierze gęsie!

nowe niedarte: ½ klg. szarego ct. 15
½ „ białego „ 30
nowe darte: ½ „ szarego „ 35
½ „ białego „ 50

przesyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem 333

J. Haldek
w PRADZE, ul. Tyńska L. 17.

Moi Szanowni Podróżni!

Gdy przybędziecie do **Wiednia** proszę, wybierzcie na swój pobyt

Wiedeń Hotel Wandl Wiedeń

Środek miasta, Petersplatz Nr. 9, w pobliżu Graben i Stefansplatz. Piękne, spokojne pokoje, elektr. oświetlenie. Winda w domu. Wyborna restauracya. Ceny niskie. — Nr. telefonu 18.045. — Służba i portyer mówią po polsku. 79 17 26

! Największy postęp teraźniejszości !

Niezbędnym w pralni. jest słynny Niezbędnym w kuchni.

proszek do prania Minlosa



Jak jeden mąż wiszą na nim miliony.

Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym! Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym!
Dostać można w składach aptecznych i handlach kolonialnych, w aptekach i handlach mydła.
Hurtownie sprzedaje L. Minlos w Wiedniu, I., Mölkerbastei 8.
290 3 50

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny
przez Tryest.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo żeglugi w Tryeście

„Austro Americana"

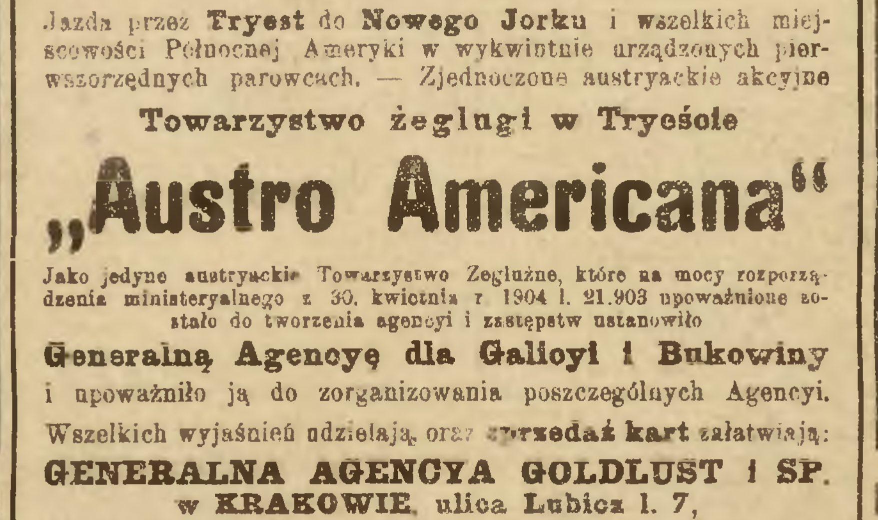
Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło

Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi.
Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz **sprzedaż kart** załatwiają:

GENERALNA AGENCYA GOLDLUST I SP.
w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,
oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej. 215 14 50

Najstarszy i najwyborniejszy gatunek herbaty!



131 19 26

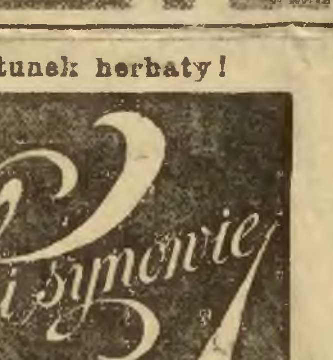
Generalna reprezentacya na Austro-Węgry: **Angenfeld & Zupnik, Wiedeń III 3.**

KWIZDY Fluid

Znak wąż. 107 3 25

Fluid dla turystów.

Oddawna znane aromatyczne nacieranie w celu nadania siły i jędrności ścięgnom i mięśniom.
Przez turystów, kolarzy, myśliwych i jeźdźców ze skutkiem używane w celu nabrania siły po większych trudach.
Cena 1 flaszki 2 K, ½ flaszki 1·20 K.
Prawdziwego dostać można w aptekach. Ilustr. katalogi za darmo opłacone wysyła Skład główny



Franciszek Jan Kwizda
c. i k. austr.-węg., k. rumuński i książ. bułg. dostawca nadw.
Aptekarz obwodowy **w Korneuburgu** pod Wiedniem.

Czy można się ustrzedz cierpień płucnych?

Przyczynę chorób płucnych wykryto w bakteryach gruźliczych, znajdujących się wszędzie, gdzie przebywają chorzy na gruźlicę, a więc w powietrzu i w pyle ulic, i nie dających się usunąć. Jakkolwiek każdy niemal człowiek wdycha bakcyle te wraz z powietrzem, nie wszyscy jednakowoż ludzie ulegają chorobie, ponieważ na szczęście organizm ludzki jest w stanie w normalnych warunkach zarodki chorobowe, jakie weń wtargnąć zdołały, uczynić nieszkodliwemi za pomocą zawartych w gruczołach oskrzeli (płucnych) skutecznych na nie substancyj. Tam tylko, gdzie te gruczoły uległy osłabieniu, może choroba wybuchnąć, z chwilą zaś kiedy fakt ten przez słynne powagi fachowe stwierdzony został, niedaleką już stało się rzeczą w skrzepieniu gruczołów oskrzelowych pozyskać dźwignię do zwalczenia zarodków chorobowych. Dlatego to zapisują w ostatnich czasach chorym na płuca 139 4 7

dra Hoffmanna Glandulen

zawierający zbawienne substancye z gruczołów oskrzelowych zdrowych zwierząt i wspomagający przez to sztucznem dostarczaniem materyi niszczącej zarodki chorobowe, naturalny popęd organizmu do uzdrowienia siebie. Lekarze, stosujący Glandulen u swoich pacyentów, zauważyli, że potęguje się przy nim apetyt, rozpogadza nastrój, siły i ciężar ciała podnoszą się, kaszel się zmniejsza, odpluwanie staje się łatwiejszem, a poty nocne ustają, krótko mówiąc, iż proces powrotu do zdrowia objawia się wyraźnie. Godnem jest przeto zalecenia, by nie zaniedbać spróbowania tabletek glandulenowych.

Tak piszą:

Pan Dr Braun, Herbstein. „— — — Wasze tabliczki glandulenowe zażywałem z bardzo korzystnym skutkiem przeciw uporczywej chrypce i kaszlowi. Niekorzystne oznaki poboczne nie pojawiały się nigdy. Będę je zażywał znowu w podobnych wypadkach i mogę Panom Kolegom polecić je tylko jak najgoręcej".

Pan Dr Ferd. Kohn, Grahovo. „Skutek, jaki osiągnąłem Waszym przetworem, jest znakomity i na podstawie wieloletnich doświadczeń nim poczynionych mogę go wszystkim chorobę płucną mającym polecić jak najgoręcej".

Pan Dr Fraenkel, Wiedeń. „Zapisuję w swej bardzo rozległej praktyce, blizko od 5 lat Wasz przetwór glandulen nadzwyczaj często przeciw przewlekłym zasłabnięciom narzędzi oddechowych i w wielkiej ilości wypadków mam do zapisania znakomity skutek".

Glandulen sporządza fabryka chemiczna **dra Hofmanna następców w Meerane w Saksonii**, nabywać go zaś można na zlecenie lekarza w aptekach, jak również **w składzie apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy, Praga 203—III.**, we flaszkach po 100 tabl. po kor. 5·50, 50 tabl. po kor. 3·—. **Szczegółowe broszury o tej metodzie leczniczej z sprawozdaniami lekarzy, oraz poświadczeniami chorób wyleczonych, rozsyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie.**

PATENTY

znaki i wzory ochronne wszystkich krajów
wyjednywa **M. GELBHAUS**
inżynier i zaprzysiężony rzecznik patentów w Wiedniu
VII., Siebensterngasse naprzeciw c. k. Urzędu patentowego.
Adres telegramów: „Protektion", Wiedeń. Telefon międzymiastowy Nr. 3707.
285 2 0

Losy tureckie

są teraz najtańszemi i w górę iść mogącemi losami.

Losy tureckie mają 6 ciągnień na rok, dnia 1 lutego, 1 kwietnia, 1 czerwca, 1 sierpnia, 1 października, 1 grudnia, o 6 głównych wygranych po 600.000 franków, 3 głównych wygranych po 300.000 franków i licznych wielkich wygranych.
Losy tureckie dają nawet przy wylosowaniu na najmniejszą kwotę znaczny zysk, który wynosi netto 240 franków = 222 K.
Losy tureckie są przeto bardzo polecenia godne do kupna.
Sprzedaję losy tureckie za gotówkę podług dziennego kursu lub też
1 los turecki na raty miesięczne po 6— 8 K,
5 losów tureckich „ „ „ „ 30— 40 K,
25 losów tureckich „ „ „ „ 150—200 K.
Niepodzielne prawo gry na podstawie podług przepisów wystawionego dokumentu nabycia zaraz po złożeniu pierwszej raty.
Ceny ustanawiam stosownie do każdoczesnego kursu najniższe i podaję oferty chętnie za darmo. 382 1 5

Edward Urban

Dom bankowy, Berno (Morawskie), Wielki Plac 23—25 (w domu własnym),
Rok założenia 1869. Rok założenia 1869.
Rzetelnych stałych pośredników potrzebuje wszędzie. — Ceny niskie. — Dobra prowizya.

Dla szukających spokoju i odpoczynku do polecenia pobyt w miejscu klimatycznem

STERZING w TYROLU

Hotel Stötter urządzony podług najnowszych wymagań. W zimie aż do połowy czerwca ceny mieszkania i pensyi znacznie zniżone. Bliższych wiadomości udzieli **Dr Med. Piwocki w Sterzing.** 385 2 3

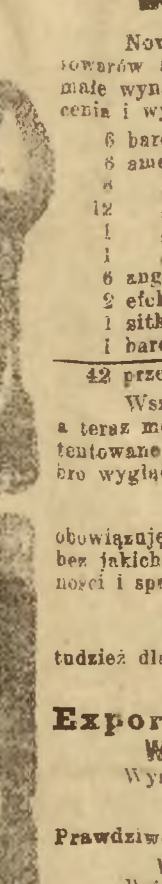
L. RITZINGER & Co.
Robes & Manteaux

Wiedeń, I., Graben, Equitable-Palais
(Mezzanin),
dawniej I., Kohlmarkt 8.
Osobliwość: Suknie wieczorowe i płaszcze do teatru. 314 2 3

Cudowny jest

ów skutek, jaki osięgają P. T. Panie przez używanie angielskiego mleka ogórkowego. Usuwa z twarzy po kilku dniach piegi, wyrzuty i inne nieczystości skórne, wygładza zmarszczki, nadaje licom, nie szkodząc skórze, białą, świeżą i delikatną cerę. Jest to środek na wystawie paryskiej i wiedeńskiej odznaczony, który jak u nas, tak też i w Anglii szybko wyrugował wszelkie inne środki piękności. Cena flaszki 2 K, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K, krem ogórkowy 2 K, a puder 2 K i 1·20 K.
Główny skład we **Lwowie ma aptekarz H. Rubel.** Nadto można dostać **w aptece M. Schwarza i A. Goldberga w Przemyślu.**
B 405 1 6

WIELKI KRACH!



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za 6 złr. 60 ct. następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych noży stołowych o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. srebrnych widelców jednolitych,
6 „ „ „ łyżek,
12 „ „ „ łyżeczek do kawy,
1 „ „ „ chochlę,
1 „ „ „ chochelkę do mleka,
6 angielskich spodeczków Victoria,
2 efektowne lichtarze stołowe,
1 sitko do herbaty,
1 bardzo piękne sitko do cukru,

42 przedmioty tylko 6 złr. 60 ct.

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie **42 kosztowały dawniej 40 złr.** a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę 6 złr. 60 ct. — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskróś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten wspaniały garnitur, który szczególniej nadaje się na

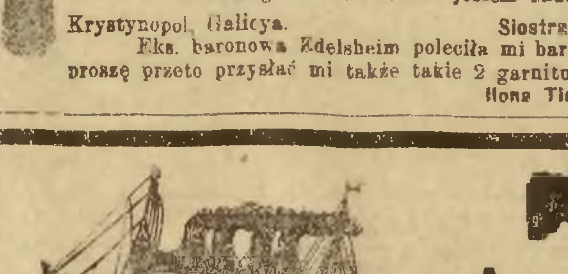
wspaniały podarek okolicznościowy

tudzież dla każdego lepszego gospodarstwa. — Nabyć można tylko u firmy

A. HIRSCHBERG'S
Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren
Wien. II., Rembrandstrasse 19|II. — Telefon Nr. 14597.
Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.
Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny).

Wyciąg z listów uznania: 400 1 5
Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**
Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna**, przełoż. Tow. N. P. Maryi
Eks. baronowa Edelsheim poleciła mi bardzo gorąco Pańską zastawą stołową, proszę przeto przysłać mi także takie 2 garnitury po 6 złr. 60 ct.
Ilona Tisza z domu hrabianka Degenfeld



Do Ameryki

jakoteż do innych zamorskich krajów, przeprawia najtaniej
powszechnie znana firma

B. Karlsberg, Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Nim kto kupi kartę okrętową, niech porówna moje ceny z cenami agentów okrętowych! 195 5 10

Podejmuje się wszelkich robót krawieckich i kuśnierskich po domach prywatnych, oraz wypraw. **Iza. Mały Rynek Nr 1,** II p. drzwi 4, Kraków.
394 2 3

WILLA

piętrowa, z piecami, meblami, wodociągiem i ogrodem, **do sprzedania zaraz** w Wiśle, przez Ustroń, Śląsk austr. Bliższe szczegóły tamże, **Helena Kiełczewska.** 198 12 12

Dobry interes dla kupców.

W miasteczku Bieczu z powodu stosunków familijnych jest **do sprzedania** realność murowana z ogrodem, w najbliższem sąsiedztwie sądu, naprzeciw kościoła i w pobliżu targowicy. — W realności mieści się poczta. Całość nadaje się bardzo do założenia handlu ze względu na to, że ruch w tę stronę miasta z powodu postawienia sądu się przenosi. Zgłoszenia pod **A. M.** poste restante Biecz. 823 2 3

Osoba inteligentna

sympatyczna, poszukuje miejsca lektorki, lub też do pielęgnowania chorej osoby, może także wyjechać w tym samym celu, zna się na gospodarstwie, może przy tem zarządzać domem; wymagania skromne. Adres **H. H. 25** poste rest. Kraków za okazaniem kwitu ins. 319 3 3

Powozik!

Półkryty, używany, w dobrym stanie, jest tanio **do nabycia u Stanisława Sadowińskiego,** lakiernika **w Podgórzu,** ul. Józefińska L. 6. 389 2 5

Wolna, inteligentna Pani!

posiadająca tysiąc koron, jeżeli pragnie kapitał powiększyć i zająć stanowisko poważne, niech nadeśle swój adres pod „Pedant" poste rest. Kraków za okaz. kw. inser. 391 2 2

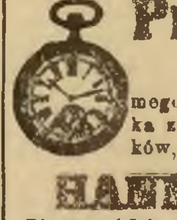
25.000 koron

do umieszczenia na hipotekę, całkowicie lub częściowo. Wiadomość w kanc. adw. **Dra Kwiecińskiego w Krakowie,** Kanonicza 16. 281 3 3

Akuszerka
Kazimiera Chybałowa

zmieniła mieszkanie przy **ul. Gołębiej** z pod l. 20 pod **l. 16, parter.** — Poleca się łaskawym względom Sz. Publiczności. 395 2 3

Adresy wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Bäckerstrasse 3. **Budapest,** V., Váczi-kőrut 56. Telefon 16381. — Prospekty franco. 137 14 36



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 304 (Czechy). 366 2 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

Miód pszczelny lipcowy, tegoroczny, patokę, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 6 koron.
Miód pitny w szklanych gąsiorkach po 5 kg. również z opłatą poczty za 6 koron. Zarząd Dóbr ziemskich Zygmunta Lityńskiego w Słemikowcach, poczta Słemikowce.
180 26 30

5000 mtr. kubicznych

i więcej drzewa bukowego, okrągłego jest **do sprzedania** loco stacya Nowy Targ. — Wiadomość: St. Krzeptowski, G. Sianek. Zakopane. 210 13 30

Spólnika

z kapitałem do 100.000 K poszukuje przedsiębiorstwo fabryczne, dobrze się rozwijające, do rozszerzenia fabryki. — Zgłoszenia pod **„Fabryka", Kraków** poste restante. 222 6 6



KANARKI

słynne w świecie śpiewaki

oryginalny gatunek Seifert, z przecudnym rolerem basowym i dzwoniącym, z głębokim rolerem i gwizdem „dau", z przeciągłym, w odmiany obfitym śpiewem, poleca po 8, 10, 12, samiczki po 3 K, na wystawy po 15, 18 i 20 K i wysyła zaliczką **A. BREZINA**, wielka hodowla kanarków w Ołomuńcu Nr 20. Istotnie rzetelna obsługa. — Każdy jest zadowolony. Tysiące podziękowań. 128 9 20

Prosze

kazać zaraz przysłać sobie **za darmo** zbiór próbek. Wysyłam do osób prywatnych **opłatnie** do domu **6 sztuczek materyj flanelowych na bluzki** ze wspaniałemi paskami za złr. 2·95, **całą suknię jednobarwną ze styryjskiego lodenu** za złr. 2·25, **całą suknię zimową jedwabną w krateczkę** za złr. 3·15, **6 zapasek ze szlakami z materyi brillant cloth** za złr. 2·90. Wyłączna sprzedaż przez skład fabryczny

ADOLF BRUML
Duchcov (Dux) Czechy.
69 20 20

WINA

PRAWDZIWE i NATURALNE od 40 ct. za litr i flaszkę, białe i czerwone, KONIAK, RUM, SLIWOWICA, HERBATA, poleca firma

Dr Nieć, Franicević i Pavicić, Kraków, Rynek główny 25 Gmach Banku Galic.

(Zamówienia z prowincyi uskutecznia się natychmiastowo, cenniki gratis i franko). 179 2 0

„Le Délice“

BIBUŁKI DO PAPIEROSÓW — TUTKI DO PAPIEROSÓW

Dostać można w każdej trafice. Główny skład: Wiedeń, I., Predigergasse 5. 165 4 12

TANIE i OZDOBNE OGRODZENIA



HUTTER i SCHRANTZ, TOWARZ. AKCYJNE, WIEDEŃ i PRAGA

Pierwsze austr. węg. ces. i król. wyłącznie uprzywil. fabryki **wyrobów siatkowych.**

Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma

D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 12.

Polecamy ogrodzenia siatkowe, druciane lub sztachetowe kute, bramy siatkowe lub kute, pawilony, altany, werandy, okna, konstrukcye dachowe, ganki, siatkowe ochrony do drzwi i okien i t. p. w zakres wchodzące przedmioty. Jako specyalności dostarczamy tanio siatki drucianej, cynkowanej stosownej do ogrodzeń placów do gry „Lawn Tennis“, ogrodów, łąk, lasów i t. p.

316 1 20

5000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos“.** Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko „Balsamu Mos“ do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos“ jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy **zaraz** zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

= 5000 koron gotówką =

każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie.

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos“ mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania Dr Tverg Kopenhaga.

Ja, podpisana, mogę polecić każdemu prawdziwy duński Balsam Mos jako niezawodny środek do wywołania porostu nowych włosów. Przez długi czas wypadały mi włosy porządnie tak, że pojawiły się całe miejsca pozbawione włosów. Gdy atoli używałam przez 3 tygodnie Balsamu Mos, poczęły włosy róść na nowo gęste i bujne. M. C. Andersen, Ny Vestergade 5, Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 zł. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**

Mos-Magasinet, Copenhagen K 333 Danmark (Dania).

(Opłata kart koresp. 10 h, a listów 25 h). 309 2 2

Zmiana lokalu.

JAN ZWIERZ

krawiec męski,

przeniósł pracownię z pod Nru **15** pod **17**, parter, **ul. Bracka.**

Dziękując P. Publiczności za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom a będę się starał zadość uczynić najwybredniejszym wymaganiom. Z poważaniem

326 2 2 **Jan Zwierz.**

Każdego czasu **do wynajęcia,** wygodne mieszkanie na wsi we dworze, składające się z 4 pokoi i kuchni i 2 pokoi i kuchni. Godzinę drogi od Krakowa, dogodna komunikacya, poczta w miejscu, stacya kolei 10 minut drogi. Nabiał, ziemiopłody, furmanka w miejscu. Bliższe szczegóły pod **„A. B. C.“** poste restante **Skawina.**

354 2 2

WILLA

w Dębnikach, 5 minut pieszo od Krakowa i tramwaju, piętrowa, składająca się z dwóch mieszkań o 6 pokojach itd., z komfortem urządzona z ogrodem o szlachetnych drzewach owocowych, truskawkarnia, tenisem itd., z powodu wyjazdu **do sprzedania.** Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Piotrowskiego w Krakowie, ul. Wiślna 8. 269 5 6

Zdumiewające skutki zapewnia

Hell'a Mentolowa Francuska Wódka

ze znakiem **„Edelgeist“.**

Nacieranie ból uśmierzające, mięśnie wzmacniające i nerwy ożywiające. Hygieniczny środek do mycia, zapobiegający osłabieniom, orzeźwiający środek wonny.

= Dwa razy skuteczniejszy, niż zwyczajna wódka francuska. =

Cena flaszki 2 K, cena flaszki na próbę lub dla turystów K 1·20.

Żądać ze znakiem „Edelgeist“, ażeby nie otrzymać gorszego wyrobu.

Hurtownie: **G. Hell & Comp., Wiedeń, I., Biberstrasse 8.**

Składy w Krakowie: w aptece „pod złotą koroną“, Rynek gł. 22; w aptece „pod gwiazdą“, ul. Floryańska 15; w aptece „pod złotą głową“, Rynek gł. 13; w aptece „pod złotym tygrysem“; w aptece „pod słońcem“, Rynek gł. 43; w aptece „pod złotym orłem“, ul. Krakowska; w aptece „pod lwem“ na Kleparzu; w aptece “pod jagnięciem“, ul. Mikołajska 2; w drogueryi: Fr. Zopotha i Sp., ul. Sienna; tudzież **w Podgórzu:** w aptece „pod koroną“; w aptece „pod opatrznością“; **w Bochni:** w aptece „pod białym orłem“; **w Nowym Targu:** w aptece „pod orłem“; **w Zakopanem:** F. Tabeau, aptekarz; oraz prawie w każdej aptece i drogueryi w Galicyi. 119 11 25

Najstarszy i najlepszy wyrób!

kalosze i berlacze Harburg-Wimpassing.

Tylko kalosze i berlacze opatrzone tym **znakiem romb** dają gwarancyę



za najlepszą jakość i trwałość.

160 7 10

Zakład dla leczenia chorób kobiecych

pod kierunkiem

Dra Cerchy i Dra Piotrowskiego

Kraków, Podwale 12.

Leczy wszelkie cierpienia kobiece, zwłaszcza przewlekłe, nadmierne otłuszczenie brzucha, chroniczne zaparcie stolca. — Leczenie gorącem powietrzem, długotrwałe gorące irygacye, ułożenie na równi pochyłej z równoczesnem obciążeniem zewnętrznem i wewnętrznem, mięsienie mechaniczne, gimnastyka lecznicza, mięsienie elektryczne, galwanizacya, faradyzacya, elektroliza, kataforeza, kaustyka. — Zakład otwarty od 8—12 i 4—6, prowadzony tylko przez lekarzy. 194 18 15

Zwracamy uwagę na Pierwszą krajową fabrykę chemiczno-kosmetyczną

JANA IHNATOWICZA

we Lwowie, ulica Sykstuska l. 25 i w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego K 1·20, całe 2 K. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełka po K 1·40, większe po K 2·40.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 2 K.

Mydło kosmetyczne usuwa piegi i żółto-brunatne plamy. Cena K 1·20.

Białe i piękne ręce! Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu **kremem roślinnym.** Słoik K 1·60.

Kadzidło sosnowe prócz miłego leśnego zapachu, oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w jak najwyższym stopniu. Flakon kor. 1·20, rozpylacze od 60 h do 6 K.

Antillenttilia usuwa w krótkim czasie piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Cena 4 K.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. Cena flakonu 3 K.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i wytwarzanie porostu włosów pobudza. Cały flakon 6 K, pół flakonu K 3·20.

Magnolina usuwa czerwoność nosa i policzków. Flakon 3 K.

Orientalina (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 2 K.

Esencya miętowa do płukania ust oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. Flakon 1 K.

Proszek roślinnoalkaliczny do czyszczenia zębów usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 60 h i K 1·20.

Woda lwowska posiada przyjemny, delikatny i długotrwały zapach. Cena flakonu mniejszego K 1·60, większego 3 K.

Nigretina. Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny i ciemny. Cena 2 K.

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 K.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 K.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 K.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

IHNATOWICZA

Perfumy pierwszorzędnej jakości, flakoniki od 50 h do 5 K.

Mydła toaletowe i lecznicze w różnych cenach.

Wody kolońskie podwójnie destyl. flak. od 30 h do 10 k

123 11 0

Towarzystwo Wzaj. Kredytu w Krakowie

wypłaca swym członkom, począwszy od 2 stycznia 1906 roku **od udziałów** wpłaconych przed dniem 1 października 1905 roku:

4%

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1905 w Kasie Towarzystwa i w Filii we Lwowie, za okazaniem książeczki udziałowej.

Kraków, w styczniu 1906.

(Przedruku nie opłacamy). 268 3 3

Patenty

na wynalazki wyjednywa

Kazimierz OSSOWSKI

Biuro patentowe: 24 2 0

Petersburg, Wozniesienskij Prospekt 3.



Tanie czeskie

PIERZE!

5 kg. świeżo dartych 9·60 K, lepszych 12 kor.; białych miękich jak puch, dartych 18 K, 24 K; białych jak śnieg, miękich jak puch, dartych 30 K, 36 K. Wysyłka opłacona za zaliczką. Wymiana i przyjęcie napowrót za zwrotem opłaty pocztowej. **Benedickt Sachsel, Lobes 274,** Post Pilsen, (Böhmen). 344 1 6



Pierwszorzędna

centryfuga

fabryki

Henryka Lanza w Mannheim

zaleca się każdemu gospodarzowi przez swą wyborną konstrukcyę, lekki chód, dokładne oddzielanie śmietany, małe potrzebowanie oliwy, oraz przez to, że się nie rozgrzewa. Pierścienie wykonane z nowego srebra nigdy nie rdzewieją. Jest to **najlepsza** w świecie centryfuga.

Celem przekonania Sz. P. T. Publiczności, że moja centryfuga lepszą jest o 100% od wszystkich innych centryfug, gotów jestem każdemu, kto zażąda, dać ją do wypróbowania na 10 dni.

B. Prüwer w Krakowie

zastępca dla Galicyi i Królestwa Polskiego

203 **ul. św. Sebastyana 32.** 4 5



Fajki

z drzewa Bruyèra,

przedni fabrykat z prawdziwego niezniszczalnego drzewa Bruyèra.

Gładka główka z wygiętym odlew z Bruyèra, cybuch wiśniowy z ustnikiem z rogu i trestką z jedwabiu, około 21 cm. długa K 1·50. Takasama fajka, jednak **z rzeźbioną naokoło główką** z drzewa Bruyèra K 1·60. Największy wybór przyrządów dla palaczy znaleść można w mym katalogu, który rozsyła się darmo i opłatnie.

Przyjemne i suche palenie, przeto w czystości i smaku nieprześcignione.

Do nabycia przez firmę

HANNS KONRAD

Dom rozsyłkowy w Brüx Nr 306 (Czechy).

Proszę we własnym interesie zażądać mego bogato ilustr. katalogu z przeszło 1000 odbitk. darmo i opłatnie. 368 1 10

PIENIĄDZE

bez wydatków naprzód

szybko, rzetelnie, względnie natychmiast (na życzenie także zaliczkę) począwszy od 600 K otrzymają oficerzy (także porucznicy), urzędnicy każdej kategoryi, jakoteż osoby na stanowisku każdego rodzaju z kondyktem lub bez kondyktu, względnie także bez policy **aż do kwot najwyższych** (20-letnia amortyzacya) co nadaje się bardzo do uporządkowania długów; dalej przeprowadza się pożyczki na spadki, legaty, renty, prawa używalności i na wojskowe kaucye małżeńskie, kupno polic i ubezpieczonych żądań, jakoteż transakcye wszelkiego rodzaju dla Wiednia i prowincyi. Dokładne zlecenia przyjmuje Dom bankowy i kantor wymiany **Ignaz Bogyansky & Bruder, Wiedeń, VI.,** Mariahilferstrasse 99. Za pośrednictwo wynagrodzenie. 204 4 28

POLNOCNO NIEM. LLOYD

(Norddeutscher Lloyd),

GENERALNA AGENTURA DLA GALICYI

we Lwowie, ulica Grodecka L. 93.



Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremen, pospiesznemi i pocztowemi parostatkami:

Do Stanów Zjednoczonych Ameryki

(Nowego Jorku, Baltimore Galveston) Brazylii; Argentyny, (Buenos Aires). Australii; Japonii etc. 78 18 0

Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka l. 93.

Korespondencya w językach: polskim, ruskim i niemieckim.

Kwarantanna dla podróżnych z Galicyi już została zniesiona, wobec czego można do Ameryki zaraz odjeżdżać z Bremy.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 130 20 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Wahadłowe zegary z muzyką



są ostatnią nowością w wyrobie zegarów. Te francuskie miniaturowe zegary wahadłowe są 72 cm. długie, pudło dokładnie jak rysunek, jest z prawdziwego drzewa orzechowego, pięknie politurowane, z artystycznie rzeźbionemi ozdobami i gra **każdej godziny** najpiękniejsze marsze i tańce. Cena

6 złr.

Tensam zegar bez muzyki, jednak z przyrządem do bicia pół godzin i całych godzin, **tylko złr. 4·50. Z pięknie brzmiącem biciem dzwona wieżowego 5 złr.** Te zegary wahadłowe nietylko idą dobrze co do minuty za co się ręczy 3-letniem pisemnem poręczeniem, lecz także wskutek ich istotnie wspaniałego przyozdobienia są bardzo pięknym przedmiotem umeblowania. Pudło drewniane na zegar złr. —·30, opakowanie za darmo. **Budzik z muzyką** gra zamiast dzwonić, **6 złr. Niklowy zegarek remont. Rosssopf 2 złr.** Wysyłka tylko za zaliczką. Niestosowne przyjmuje się napowrót lub zwraca pieniądze, niema więc żadnego ryzyka. **Wielki illustr. cennik zegarów, łańcuszków, pierścieni i t. d. za darmo i opłatnie.**

Józef Spiering w Wiedniu

I., Postgasse Nr 2/14. 154 8 10

Globin



daje bez trudu

najwspanialszy połysk!

Czyni **skórę miękką i trwałą.**

Wyłączny fabrykant

Fritz Schulz jun. Akt.-Ges., Eger u. Leipzig

45 16 19

Na myszy polne!

Trucizny na myszy polne:

Gałki fosforowe,

Owies stryohninowy, obłuskany,

Pszenica stryohninowa,

Koskol trujący tylko myszy, nie szkodliwy dla innych zwierząt,

wyrabia

Lwowska fabryka chemiczna „TLEN“.

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycznej. 97 35 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.